Nr. 86. Piotrków — Tomaszów — Radomsko, środa 5 kwietnia 1939 r. Cena 10 gr. Rok XXIII.

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — odpowiada St. Grek Warszawa ul. Tamka 46.

* * *

TRAGICZNA ŚMIERĆ zabrała w zaświaty człowieka, który położył wielkie zasługi i poniósł wielkie ofiary w walce o niepodległość Polski i który wywarł znaczny wpływ na bieg Jej odrodzonego życia.

A to zarówno w tych latach, kiedy, jako najbliższy i zaufany towarzysz z lat dawnych Marszałka Piłsudskiego, płk. Sławek piastował wysokie w państwie godności, jak i w latach przełomowych — po śmierci Marszałka, jak wreszcie w czasach ostatnich.

Bo chociaż płk. Sławek od dość dawna znajdował się poza nurtem życia publicznego i na jego bieg formalnie nie oddziaływał, jednak, niektóre, dawne jego koncepcje po dziś dzień nurt ten wyznaczają.

Nie jest też dla nikogo tajemnicą krytycyzm, z jakim płk. Sławek odnosił się do niejednej z wyzwolonych przez siebie sił i form politycznych; najdobitniejszym tego wyrazem było może niedawne uznanie błędów obowiązującej po dziś dzień ordynacji wyborczej, której był twórcą.

Jest przytem rzeczą bezsporną, że na oceny płk. Sławka nie miał wpływu fakt, iż on osobiście znalazł się poza nurtem życia publicznego, bez możności oddziaływania na jego bieg. Wolno bowiem tak, albo inaczej oceniać działalność polityczną i trafność koncepcyj Zmarłego, ale trzeba uznać, że nawet najwięksi przeciwnicy płk. Sławka schylali głowę przed Jego patrjotyzmem, prawością charakteru, odwagą cywilną, podporządkowywaniem bez reszty swej osoby sprawie, której służył.

Odkładając ocenę politycznej działalności płk. Sławka do innej, bardziej sprzyjającej tego rodzaju rozważaniom okazji, pragniemy dziś oddać hołd tym właśnie walorom.

(k.).

Zgoda z narodem i prawem

Największe walory sternika państwa

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

Krew na granicy słowacko-węgierskiej

Premjer Tiso jedzie do Berlina

BRATYSŁAWA, 4.4. Jak donosi „Slovenska Pravda" **na granicy słowacko-węgierskiej na północ od Koszyc doszło do zajścia granicznego, przyczem 2 słowaccy celnicy zostali zabici.** Na wschodniej granicy panuje spokój.

Oddziały słowackie otrzymały rozkaz wycofania się. W Preszowie i w Hummennym przeprowadzona jest demobilizacja.

Premjer Tiso w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Durczańskiego i pierwszego posła Słowacji w Berlinie Cernaka udaje się jutro do Berlina.

W kilku słowach

— W pobliżu bramy Heroda w Jerozolimie ciężko ranny został kilku strzałami konserwator muzeum Rockfellera archeolog John Hiffe.

— Regent Węgier Horthy wymienił z generałem Franco serdeczne telegramy z okazji zajęcia Madrytu przez wojska narodowe.

— Zaprzeczono pogłoskom o skoncentrowaniu oddziałów tureckich w sile 60.000 ludzi celem zajęcia obszaru Hatay (Sandżaku Aleksandretty), gdyby parlament Hatayu uchwalił dziś przyłączenie się do Turcji.

— Prezydent Roosevelt podpisał ustawy o kredytach w wysokości 358 miljonów dolarów na zakup 6.000 samolotów, wzmocnienie obrony kanału Panamskiego i zakup materjału wojennego.

— W ciągu ostatnich 30 miesięcy pochowano na cmentarzu madryckim przeszło 6.000 osób. „zmarłych śmiercią gwałtowną".

Berlin grozi Europie

W jaki sposób W. Brytanja pomoże Polsce

BERLIN, 4.4. — „Deutscher Dienst" oświadcza na temat mowy Chamberlaina i Halifaxa m. in.: Zdaniem Niemiec **Anglja wszelkiemi siłami pracuje w kierunku polityki okrążenia przeciw żywotnym interesom niemieckim.** Jest sprawą pozostałych państw, jakie wyciągną konsekwencje z metod angielskich, streszczających się w tem, iż Anglja nie pragnie trudzić się sama, lecz służyć im jedynie dobremi radami, jak mają trudzić się dla Anglji. Rząd brytyjski — twierdzi agencja — najwidoczniej nie zrozumiał dobrze mowy kanclerza. W zakończeniu agencja podkreśla z naciskiem, iż **Rzesza nie ma zamiaru czekać, aż będzie zamknięty pierścień okrążający i aż stanie się nierozerwalny.**

Jako jedyny z dzienników niemieckich zdążył dotychczas zająć stanowisko wobec mów Chamberlaina i Halifaxa „Lokal Anzeiger".

Dziennik zaopatruje swój krótki komentarz redakcyjny tytułem **„Miecz Damoklesa".**

„Lokal Anzeiger" twierdzi, że brytyjscy mężowie stanu usiłowali odeprzeć zarzut prowadzenia polityki okrążenia, co się im nie udało. W Niemczech i w szeregu innych państw wyciągnięto konsekwencje z historji przeszłości i baczy się mniej na słowa brytyjskich ministrów, lecz na ich czyny. Czyny te są wyraźne, są one polityką okrążania, prowadzoną bez skrupułów i z pomocą wszelkich środków. Chociażby ministrowie mieli wygłaszać jeszcze dalsze przemówienia, ciągnie dziennik, faktem jest, że rząd Chamberlaina usiłuje doprowadzić do nowego okrążenia Niemiec, uzależniając w sposób obłudny automatyczne działanie tego systemu od dobrego zachowania się Niemiec. **Chamberlain chciałby zawiesić w ten sposób swój parasol, jako miecz Damoklesa nad Niemcami.**

LONDYN, 4.4. W dłuższej debacie w Izbie Gmin zabrał głos **Lloyd George,** który **zwrócił uwagę na trudności techniczne i geograficzne, jakie miałaby W. Brytanja w akcji pomocy militarnej, gdyby Polska stała się ofiarą agresji, przyczem wysunął on zagadnienie ewentualnego pozyskania Z.S.R.R. dla czynnej akcji na wypadek agresji.** Zwrócił również uwagę na trudności, jakie mogłaby mieć Anglja na morzu Śródziemnem.

Polemizując z wywodami Lloyd Georgea b. minister spraw zagr. **Eden** oświadczył, że coprawda Lloyd George przemawiał z autorytetem i doświadczeniem, ale zdaje się zapomniał o olbrzymim wpływie, jaki wywiera na polityczne i wojskowe decyzje narodów świata świadomość, że W. Brytanja z całą swą potęgą powzięła pewne konkretne decyzje polityczne.

Podczas gdy **połowa niemieckich sił wojskowych może w razie wojny stać nad granicą Polski, conajmniej druga połowa zaangażowana zostałaby na froncie zachodnim.** Odnośnie wywodów Lloyd Georgea na temat morza Śródziemnego, Eden podkreślił, że istnieje doniosła różnica między obecną chwilą a r. 1914, a jest nią **przyjazna Turcja.**

Eden zaznaczył, że stanowisko Anglji wobec rządu sowieckiego nie jest oparte na jakichkolwiek antypatjach ideologicznych i **nie ma sprzeczności interesów między rządami brytyjskim i sowieckim co do głównych zagadnień polityki.** Na tej podstawie możliwa jest — zdaniem Edena — współpraca z rządem sowieckim.

W stosunku do Rosji istnieje jeszcze jeden czynnik, którego niesposób zignorować, mianowicie W. Brytanja musi uwzględnić fakt, że **wśród sąsiadów doniosłą rolę odgrywają dwa czynniki, a mianowicie geografja i historja.** Rząd brytyjski musi uwzględnić te uczucia i uczynić wszystko co jest w jego mocy, by im uczynić zadość.

Byłoby krótkowzrocznością stać na stanowisku, że sprawy wschodnie ograniczone być mogą do załatwienia ich w ramach jedynie kompetencji W. Brytanji i Francji.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Dwie godziny rozmowy

min. Becka z lordem Halifaxem

LONDYN, 4.4. **Pierwsza rozmowa min. Becka z lordem Halifaxem** rozpoczęta w Foreign Office o 11-ej zrana trwała do godziny 13-ej, a więc **blisko dwie godziny.** W konferencji tej brał udział również ambasador Raczyński i dyr. Potocki z M.S.Z. Ze strony angielskiej zaś stały podsekretarz stanu w Foreign Office sir Alexander Cadogan, zastępca stałego podsekretarza stanu w Foreign Office sir Orme Sargent i szef wydziału środkowej Europy w Foreign Office Strang.

Po konferencji min. Beck udał się do hotelu Savoy na prywatne śniadanie wydane na jego cześć przez lorda i lady Halifax.

Na śniadanie to przybyli książe i księżna Kentu.

W nastroju bardzo serdecznym

Interesy Serbów, Chorwatów i Słoweńców

ZAGRZEB, 4.4. Wydany dziś w południe komunikat o rozmowach premjera Cwetkowicza z dr. Maczkiem stwierdzają iż w czasie tych narad **„rozpatrzono wszystkie sprawy odnoszące się do położenia ludności chorwackiej w państwie, a to w celu zadośćuczynienia ich usprawiedliwionym dążeniom i przywrócenia pełnego zaufania oraz możliwie daleko idącej konsolidacji interesów Serbów, Chorwatów i Słoweńców we wszelkich przejawach ich współżycia".**

Pozatem komunikat dodaje, że rozmowy prowadzone były w **„nastroju bardzo serdecznym"** i pozwoliły obu rozmówcom stwierdzić „zasadniczą zgodność poglądów co do istoty rozpatrywanych zagadnień oraz wspólność podstawowych zapatrywań na metody, jakie należałoby zastosować do ich rozwiązania".

Dalsze rozmowy podjęte być mają — kończy komunikat — bezpośrednio po świętach Wielkiej Nocy.

„Samotna droga" płk. Sławka

Witos dotarł do Polski przez zieloną granicę

Płk. Walery Sławek odbędzie dzisiaj ostatnią swoją wędrówkę na tej ziemi.

W kościele garnizonowym przy ul. Długiej odprawione będzie o 10-ej rano nabożeństwo żałobne, po którem kondukt pogrzebowy ruszy **na cmentarz wojskowy na Powązkach.** Tam obrano miejsce wiecznego spoczynku dla Walerego Sławka.

W dniu wczorajszym liczne zastępy sympatyków i ciekawych żegnały w domu żałoby przy alei Szucha doczesne szczątki zmarłego. Przy trumnie **straż honorową pełnili legjoniści i peowiacy,** funkcje przedstawiciela „grona przyjaciół" podejmowali kolejno najbliżsi towarzysze płk. Sławka, w tem kilku b. premjerów pomajowych.

Do wyłożonej księgi wpisywano kondolencje, które zapełniły wiele kart.

W południe ogłoszona została przez Komendę Naczelną Związku Legjonistów Polskich i przez Zarząd Główny Związku POW **wspólna odezwa.** Jest w niej mowa o tem, że płk. Sławek należał do „najbliższej żelaznej gwardji Komendanta", że zawsze odznaczał się pogardą śmierci, która odezwała się „w ostatniej walce, najbardziej nieubłaganej". A potem znajduje się w odezwie zdanie następujące:

Prawość charakteru, siła woli, ascetyzm życia codziennego zjednały mu szacunek i miłość, które pozostały niezmienne nawet w chwili, gdy z żalem widzieliśmy go odchodzącego z naszych maszerujących karnie szeregów na swą samotną drogę.

„Samotna droga" płk. Sławka z odezwy legjonowo-peowiackiej nazwana została „wertepami" przez naczelny organ Ozonu. „Gazeta Polska" napisała mianowicie, że „w latach ostatnich „wertepy", któremi pomaszerował Obóz Zjednoczenia Narodowego rozeszły się nieco z „wertepami", na których pozostał płk. Sławek".

Organ ozonowy zapewnia, że to rozejście uważał zawsze za rozejście „chwilowe, za jakieś tragiczne nieporozumienie", że wierzył, iż drogi Ozonu i płk. Sławka zejdą się „jeszcze znowu na szerokim gościńcu", którego „imię wielkość i potęga Polski".

Życie pokazało, **że ani drogi, ani „wertepy" Ozonu i płk. Sławka nie zejdą się już nigdy,** że rozejście się miało w sobie znamiona wieczności.

Płk. Sławek pozostawił liczne grono towarzyszów swej „samotnej drogi" i te wszystkie myśli i uczucia, które wirują w duszach powszechności, krzyżują się w powietrzu, a które nazywamy jednem, obcem słowem:

— Imponderabilia.

Rzeczy nieuchwytne, a jednak ważące.

* * *

Okazało się wczoraj, że Wincenty Witos **przybył z Czech do Krakowa przez „zieloną granicę".**

W Pradze nie mógł doczekać się zezwolenia niemieckiej Gestapo na opuszczenie „protektoratu" czesko-morawskiego, **więc ruszył do kraju bez policyjnej pieczątki.** Granice „protektoratu" i Rzeczypospolitej są dość pilnie strzeżone, ale jednak nie w tym stopniu, żeby nie można było przedostać się przy życzliwej pomocy ludności pogranicza.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Doskonałe piwo miejscowe piją smakosze.

„Samotna droga“ płk. Sławka

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Jeszcze w czwartek ubiegłego tygodnia, a więc dnia 30 marca, widziano Witosa w polskim konsulacie generalnym w Pradze.

Do kraju przedostał się, jak teraz wiadomo, w niedzielę 2-go kwietnia, **przespał spokojnie noc,** widział się z przyjaciółmi, poczem w poniedziałek 3-go b. m. przedpołudniem zgłosił się do prokuratora w Krakowie.

Dzienniki krakowskie tak informują o tem wydarzeniu:

Witos przybył do urzędu prokuratorskiego w towarzystwie prof. Kota, wiceprezesa Stronnictwa Ludowego na okręg Małopolski Witka, sekretarza okręgu Stronnictwa Ludowego magistra Mierzwy i córki swej p. Masiowej z Tarnowa.

W urzędzie prokuratorskim przyjął Witosa prokurator do spraw politycznych dr. Ojrzanowski, który niezwłocznie skomunikował się telefonicznie z władzami centralnemi.

Około godz. 12-ej nadeszły instrukcje i prok. Ojrzanowski rozpoczął formalne przesłuchanie Witosa, które przeciągnęło się ponad trzy godziny. Witosowi przyniesiono nawet obiad do gabinetu prokuratora.

Około godz. 3-ej pp., gdy w gmachu prokuratury znajdowała się tylko pani Masiowa, a pozostali towarzysze udali się na obiad otworzyły się drzwi gabinetu prokuratora i na klatkę schodową wyszedł Witos w towarzystwie komisarza policji.

Pożegnał się z córką i prosił ją, aby nie towarzyszyła mu dalej. A następnie opuścił gmach prokuratury, udając się pod ekskortą policji w nieznanym kierunku.

Dziennikarze, którzy widzieli Witosa w Krakowie, piszą, że **jedyną zmianę w jego zewnętrznym wyglądzie stanowi siwizna głowy.** Pozatem nosi, jak dawniej, buty z cholewami i koszulę bez krawata.

Z trzech emigrantów brzeskich, którzy przebywali w Czechach, przybyli do Polski dwaj: Kiernik i Witos.

Nieznane są natomiast dotychczas losy Kazimierza Bagińskiego.

* * *

Niewiele już brakuje do tego, ażeby cała polska emigracja polityczna została zlikwidowana.

Społeczeństwo pragnie tej likwidacji, chce być razem. Wszyscy chcą widzieć w przełomowych chwilach historycznych naród polski zjednoczony i pogodzony.

(—)

Pogrzeb ś. p. Walerego Sławka

Dziś o godz. 10 zrana na cmentarz wojskowy

Uroczystości pogrzebowe b. premjera ś. p. płk. Walerego Sławka odbędą się według następującego programu:

Dziś, dn. 5 b. m. o godz. 10 rano będzie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz wojskowy na Powązkach.

Trasa konduktu żałobnego prowadzić będzie ul. Miodową, Senatorską, Pl. Teatralnym, Bielańską, Nalewkami, Nowolipkami, Zamenhoffa, Powązkowską.

Organizacje, związki oraz delega... cje grupowe, które wezmą udział ... pogrzebie, przybywają w czasie mi... dzy godz. 9-tą do godz. 9.30 na P... Krasińskich od strony ul. Bielań... skiej i ul. Długiej i ustawiają się ... na ul. Miodowej i Pl. Krasińskic... w myśl wskazówek straży porządk... wej.

Poczty sztandarowe i wieńce p... zostają przy delegacjach. Dojaz... samochodami od strony Pl. Zamko... wego, ul. Podwale, Długą do ko... ścioła.

Informacje, dotyczące udziału ... pogrzebie otrzymać można w ciąg... dn. 4 i 5 kwietnia pod następują... cymi telefonami: 8-52-00, 8-79-44.

Dn. 4 b. m. o godz. 12-ej do mie... szkania ś. p. płk. Sławka przyby... premjer gen. Składkowski i wpisa... się do księgi kondolencyjnej.

* * *

Komenda naczelna Związku Le... gjonistów i zarząd główny P.O.W. ogłosiły następującą odezwę:

„Legjoniści i Peowiacy!

Odszedł Walery Sławek, jeden z najbliższej żelaznej gwardji Komendanta. Odszedł po trudach 40 lat nieustępliwej walki o wolną i potężną Polskę.

Od rewolweru bojowca, po gwiazdy pułkownika i krzyż Virtuti Militari — od przemytu „bibuły“ po szefostwo rządu odrodzonej Rzeczypospolitej — wielkie bogactwo życia, nieustanny wysiłek pracy w zapomnieniu o sobie, w pamięci o zdobywaniu celu.

Prawość charakteru, siła woli, a... scetyzm życia codziennego, zjednały mu szacunek i miłość, które pozostały niezmienne, nawet w chwili, gdy z żalem widzieliśmy go odchodzącego z naszych maszerujących karnie szeregów na swą samotną drogę.

Zrodzony z romantyzmu, romantyzmem walki wypełnił swe życie aż po kres. Pogarda śmierci odezwała się aż w tej ostatniej walce — najbardziej nieubłaganej.

Żegnamy wirylistę peowiackiego członka komendy naczelnej roku 1916-18, żegnamy byłego komendanta naczelnego Związku Legjonistów, żegnamy polityka i jednego z twórców konstytucji — ale nadewszystko żegnamy żołnierza Komendanta. Tego, którego wiarą była Jego wiara, rozkazem Jego wola, troską i myślą przewodnią Jego troska i myśl.

Rycerską postać pułkownika Sławka przekażemy my, legjoniści i peowiacy, czci przyszłych pokoleń: rycerzy i budowniczych Rzeczypospolitej.“

Król Iraku zabity

Małoletni Fajsal na tronie pod opieką regenta

BAGDAD, 4.4. Ogłoszono następujące szczegóły tragicznej śmierci króla.

Król sam prowadził samochód, wracając do pałacu, gdy o godz. 23 min. 30 wóz, jadący z wielką szybkością wpadł na przydrożny słup telegraficzny. Król stracił natychmiast przytomność i zmarł o godz. 0.40 na skutek złamania podstawy czaszki i wstrząsu mózgu.

Akt zgonu podpisany został przez 5 lekarzy. Data pogrzebu króla ustalona zostanie dzisiaj.

Król Ghazi był ojcem Emira Fajsala, liczącego 4 lata. Urodzony 12 marca 1912 r. w Meku, jako jedyny syn króla Feissala-Ibn-Husseina, nauki pobierał w arystokratycznej szkole angielskiej Harrow pod Londynem i szkole oficerskiej w Sandhurst, skąd go odwołano na skutek nagłego zgonu jego ojca, który zmarł na udar serca 8 września 1933 r. w Bernie.

Wkrótce koronowany zostaje w Bagdadzie na króla Iraku i poślubia swoją kuzynkę księżniczkę Alijah, córkę b. króla Hedżasu Aliego.

Pobyt w Anglji wywarł wpływ na jego orjentację polityczną.

Następca tronu Emir Fajsal proklamowany został królem. Ze względu na to, że nowy król ma dopiero 4 lata, **funkcje regenta powierzone zostały Emirowi Abdul-Il-Ah,** szwagrowi zmarłego króla Ghazi I. Cieszy się on w Iraku wielką popularnością. Jest on synem b. króla Hedżasu Aliego.

Zgodnie z konstytucją, regencja proklamowana została przez członków rozwiązanej obecnie izby, która specjalnie zebrała się w tym celu. Zatwierdzenie tej uchwały nastąpi przez przyszły parlament.

BAGDAD, 4.4. Stolica Iraku przygnębiona jest z powodu tragicznego zgonu króla Ghazi I.

Mieszkańcy tłumnie składają pośmiertny hołd zwłokom króla, złożonym w pałacu. Zarządzone zostały publiczne modlitwy.

NA WIDOWNI

Dn. 1 b. m. o godz. 20-ej wiceminister Skarbu prof. dr. Tadeusz Grodyński będzie mówił przez radjo na temat aktualnych zagadnień budżetu państwa.

×

Dn. 2 b. m. w godzinach popołudniowych przebywał w Kielcach premjer gen. Składkowski i w towarzystwie wojewody kieleckiego dr. Dziadosza i naczelnika wydziału społeczno - politycznego Krakowiaka zwiedził sanktuarjum Józefa Piłsudskiego.

×

Dn. 4 b. m. wyjechał z Warszawy do Szwajcarji, poseł litewski w Warszawie min. Szaulis.

Niemcy stracili 0,4 proc. głosów

przy wyborach do parlamentu duńskiego

KOPENHAGA, 4.4. Wyniki wczorajszych wyborów, mających na celu odnowienie izby poselskiej, są następujące — partja chłopska — 4 mandaty (straciła 1), komuniści — 3 mandaty (zyskali 1), partja narodowo - socjalistyczna — 3 (zyskali 3), liga praw indywidualnych — 3 (straciła 1), konserwatyści — 26 (bez zmian), partja radykalna — 14 (bez zmian), socjaliści — 64 (stracili 4), partja liberalna — 30 (zyskała 2), grupa mniejszości niemieckiej Szleźwiku — 1 (bez zmiany).

W północnym Szlezwiku na 82.522 duńskich głosów 14.978 niemieckich. Zatem **Niemcy uzyskali 15,2 proc. ogólnej liczby głosów, wobec 15,6 procent uzyskanych przy poprzednich wyborach.**

KOPENHAGA, 4.4. Wybory parlamentarne w Danji, które odbyły się w zupełnym spokoju, nie przyniosły zasadniczych zmian w układzie sił. Oba **stronnictwa rządowe socjalistów i radykałów zachowały łącznie bezwzględną większość głosów, posiadając 78 mandatów, na ogólną liczbę 148-miu.**

Likwidacja monopartji

Porozumienie armji ze stronnictwami litewskiemi

KOWNO, 4.4. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów rząd gen. Czerniusa wypowiedział się przeciwko rozpoczętej już realizacji jednolitego frontu patrjotycznego, t. j. nowego obozu, obejmującego wszystkich Litwinów, bez różnicy przekonań politycznych. Wysunięto i zaaprobowano natomiast projekt powierzenia zadań jednolitego frontu patrjotycznego **Związkowi Szaulisów** (t. j. Strzelców litewskich).

Decyzję tę powzięto za zgodą kierownictwa armji, czyli ściślej gen. St. Rasztikisa, który chciał za wszelką cenę uniknąć zatargu z rządową partją tautinników.

Ta monopartja wypowiedziała się przeciwko swojej likwidacji na rzecz nowego trzonu politycznego.

Miała ona natomiast wyrazić **nieoficjalnie zgodę na samolikwidację o ile nie będzie tworzona żadna organizacja o zabarwieniu politycznem.** Takie stanowisko kierowników b. monopartji miało dać możność gen. Rasztikisowi kompromisowego załatwienie zarysowującego się zatargu, na co zgodzili się również przedstawiciele opozycji — ludowców i chadecji.

W ten sposób, tworzenie frontu politycznego zostało zaniechane, jak również przesądzona sprawa likwidacji w niedalekiej przyszłości monopartji tautininków.

Papież do Pompei

na poświęcenie sanktuarjum

Dzienniki włoskie notują pogłoskę, według której Ojciec Św. ma udać się wkrótce do Pompei na uroczyste poświęcenie nowego sanctuarium N. M. Panny Pompejańskiej, które niebawem będzie wykończone.

Prace nad powiększeniem tego sanctuarium zadecydowane zostały przez Piusa XI, który zamierzał sam dokonać poświęcenia.

Renegat austrjacki

krytykuje Encyklikę

Na łamach „Angriffu“ ukazał się z okazji pierwszej rocznicy Anschlussu, dłuższy artykuł dra Seyss-Inquarta, byłego członka rządu Schuschnigga i byłego działacza katolickiego, który m. in. krytykuje encyklikę papieską „Quadragesimo Anno“.

Pisząc o dawnym Froncie Ojczyźnianym w Austrji ten renegat katolicyzmu w następujących słowach wyraża się o swych dawnych towarzyszach:

„Front Ojczyźniany nie był absolutnie w stanie opanować sytuacji. Przy gorączkowem szukaniu jakiegoś programu, któryby mógł panowaniu tego bezideowego motłochu nadać jakąś treść i sens, natrafiono na t. zw. „encyklikę Quadragesimo Anno“. Zasady w niej zawarte — tak organicznie obce i mylne, jeśli chodzi o duszę niemiecką — zostały przejęte i oto powstało „chrześcijańskie państwo stanowe“, ów twór przypadku... Państwo w duchu Quadragesimo Anno, z jego średniowiecznym zagmatwanym systemem stanowym było dekoracją i fasadą, maskującą złudzenia i autosugestję...“

Lalki i teksty mów

Bez kawy i bez masła

Korespondent Zachodniej Agencji Prasowej z Gdańska podaje treść rozmowy z pewną obywatelką gdańską narodowości niemieckiej:

Rządów hitlerowskich w Gdańsku mają już Niemcy gdańscy powyżej uszu. Kupcy muszą prowadzić potrójną buchalterję, co jest dla nich szalenie kłopotliwe, zwłaszcza, że **muszą księgować nawet ilość zużytego papieru pakunkowego** itp. drobiazgi. Kupcy posiadający kasy automatyczne są obowiązani przychód dzienny, potwierdzony przez wiarygodnego świadka, podawać codziennie do urzędu skarbowego.

„Czy coś podobnego istnieje w jakiemkolwiek kulturalnem państwie?“ — pyta moja rozmówczyni.

A dalej ta ciągła żebranina na ulicach i po domach: W sobotę (4.III) sprzedawali lalki do przypinania po 50 pf. na pomoc zimową, w niedzielę (5.III) na ulicach powystawiano formalne kordony zbierających na Winter-Hilfe tak, że mowy nie było o przejściu bez zapłacenia „haraczu“. W poniedziałek (6.III) zarządzono dzień „1 funta“.

Każdy właściciel sklepu musiał ofiarować na W. H. W. 1 funt produktów żywnościowych. We wtorek **(7.III) chodzili z puszkami do domów i sklepów.** W środę (8.III) sprzedawano po domach mowę Hitlera po 15 pf.

Rozmówczyni powiada, że gdy młody chłopak przyszedł jej zaproponować kupno tekstu z mową — powiedziała mu, że gdy chce się z nią zapoznać słucha przez radjo. Na to chłopiec powiedział jej, że tego, co się przez radjo słyszy można zapomnieć, a każdy prawowity Niemiec powinien posiadać mowę drukowaną, aby ją mógł stale czytać.

Narazie jestem wolnym człowiekiem i nic nie muszę — czyżbyśmy już byli pod kuratelą? — z temi słowy **zatrzasnęłam mu drzwi przed nosem, bo człowiek już ma naprawdę dość tej żebraniny** — zakończyła rozmówczyni.

×

W najbliższym czasie będą wprowadzone w W. M. Gdańsku ograniczenia przy sprzedaży artykułów żywnościowych, obowiązujące w III Rzeszy.

Ograniczenia obejmą przedewszystkiem handel kawą, herbatą i kakao. Na masło wprowadzone będą kartki.

Kawa będzie całkowicie wyeliminowana z handlu i konsumcji i zastąpią ją namiastki zbożowe oraz żołędziowe.

Sprzedaż herbaty tylko z domieszką kwiatową, będzie podlegać specjalnej kontroli, a import kakao dopuszczalny będzie wyłącznie do celów przetwórczych.

Ograniczenia te miały już być wprowadzone z dniem 1 b. m., lecz brak przepisów wykonawczych przeciągnął dotychczasowy stan rzeczy na kilka jeszcze dni.

Przepisy określać będą dopuszczalne normy masła i herbaty na osobę dorosłą oraz dzieci, jak również sposób otrzymywania kartek, system handlu i jego kontrolę.

Powiew „dobrobytu“ z Trzeciej Rzeszy nie znalazł poklasku wśród mieszkańców Gdańska.

×

Senat W. M. Gdańska wydał zarządzenie z ważnością od 3 kwietnia b. r., by wszelkie wkłady na rachunkach bieżących i oszczędności w walutach obcych były składane tylko w gdańskich bankach dewizowych.

Nie dotyczy to jedynie marek niemieckich i polskiego złotego.

Zarządzenie to nie jest na rękę polskim firmom, które operując walutami zagranicznemi przechowywały je dotąd w bankach polskich.

Berlin grozi Europie

(Dokończenie ze str. 1-szej)

W końcu dał Eden wyraz przekonaniu, że **przemówienie premjera wywrze jak najlepsze wrażenie wśród mocarstw Europy.** Polityka ta — podkreślił Eden — zjednoczyła naród brytyjski na rzecz udzielenia rządowi poparcia w polityce zagranicznej.

HAMBURG. 4.4. Kanclerz Hitler przybył dziś około godz. 11 na pokładzie statku „Robert Ley“ do Hamburga.

BERLIN, 4.4. Kanclerz Hitler z Hamburga w południe odjechał do Berlina.

Do Londynu—17 b. m.

przez wszystkie stolice

BUKARESZT, 4.4. Data wyjazdu ministra spraw zagranicznych Gafencu zagranicę została niemal ostatecznie ustalona **na 17 kwietnia.**

Min. Gafencu odwiedzi Berlin, Brukselę, Paryż i Londyn.

W drodze powrotnej min. Gafencu zwiedzi Targi w Medjolanie, w których Rumunja bierze udział.

Strajk w przemyśle węglowym

St. Zjednoczonych

NOWY JORK. 3.4. Wobec napotkanych trudności w rokowaniach w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w górnictwie, **dziś porzuciło pracę ponad 300 tysięcy górników w całych St. Zjednoczonych.**

— **Generał Franco i król Włoch wymienili serdeczne depesze z okazji zajęcia Madrytu.**

— **Rząd gen. Franco został uznany de iure przez Haiti, San Domingo i Kolumbję.**

— **Francuski minister lotnictwa Guy la Chambre złożył we wtorek przedpołudniem wizytę premj. Chamberlainowi.**

Zgoda z narodem i prawem

Największe walory sternika państwa

W dniu dzisiejszym francuskie Zgromadzenie Narodowe w Wersalu przystępuje do wyboru nowego prezydenta. Wobec tego, iż obecny prezydent p. Lebrun wyraził swą zgodę na ponowne objęcie prezydentury — wybory dzisiejsze robią wrażenie zwykłej formalności. Kontrkandydatury p. Lebrun mają charakter czczej demonstracji socjalistyczno - komunistycznej. Wersal podczas Zgromadzenia Narodowego bywał już wprawdzie terenem najróżniejszych niespodzianek — tym razem jednak żadna niespodzianka nie jest oczekiwana.

Ponowny wybór prezydenta należy we Francji do **wypadków zgoła wyjątkowych.** Dotychczas jeden tylko prezydent J u l e s G r é v y był dwukrotnie wybierany — a i on po zaledwie dwóch latach nowej kadencji zmuszony był do ustąpienia. Francja, zazdrośnie i nieufnie strzegąca swego ustroju republikańskiego, **niechętna jest w zasadzie reelekcji** jakiegokolwiek kandydata, aby nie stwarzać pozorów jakiejś ciągłości czy stałości rządów w Pałacu Elizejskim.

Dlaczegóż więc teraz wywarto na p. Lebrun taki nacisk, aby zgodził się na postawienie po raz drugi swej kandydatury — chociaż on sam tak bardzo już był spragniony zacisza życia prywatnego, a co ważniejsze, tak zasadniczo był przeciwny reelekcji czyjejkolwiek wogóle? Nie było tajemnicą, iż prezydent Lebrun wynajął już w eleganckiej dzielnicy Paryża piękny dziesięciopokojowy apartament, w którym miał zamiar zamieszkać wraz ze swą liczną rodziną, i że zarówno on sam, jak i pani Lebrun, z pawdziwą przyjemnością myśleli o wyzwoleniu się z ceremonjału Pałacu Elizejskiego i uciążliwych obowiązków, które dźwiga na swych barkach każdy prezydent i jego małżonka. Tymczasem **zażądano, aby podjął na nowo ten trud** i dźwigał na sobie te, tak ważne obowiązki.

Ponowny wybór na prezydenta będzie przedewszystkiem **hołdem złożonym przez Francję panu Lebrun osobiście,** jego osobistym wielkim zaletom, jego ogromnemu taktowi, jego prostocie i wyrobieniu politycznemu. Francja polubiła swego prezydenta w ciągu siedmiu lat jego kadencji. Umysłowość p. Lebrun, jego stosunek do najważniejszych zagadnień dnia codziennego, jego życie rodzinne i osobiste, jego **mocny patrjotyzm oparty o typowo francuski zdrowy rozsądek** — wszystko to czyni z niego znakomitego przedstawiciela Francji dzisiejszej: pracowitej i rozsądnej, żyjącej życiem solidnem i spokojnem — ale **zdolnej w chwilach decydujących do prawdziwego zrywu i prawdziwego uniesienia.**

— Prezydent Lebrun — brzmi opinja wielu Francuzów — był tym szefem państwa, który, choć koncentrował w swych rękach duży zasób władzy, nie nadużywał jej wszakże. **Rządząc mało— rządził dobrze,** zwracając przedewszystkiem uwagę na dwie rzeczy: na tę mianowicie, aby społeczeństwo mogło się wypowiadać i na tę, aby bieg wydarzeń nie naruszył ram prawnych francuskiego ustroju. Chciał być **w zgodzie ze społeczeństwem i w zgodzie z prawem.**

O prezydencie Lebrun każdy mieszczuch i chłop francuski, w Paryżu i na prowincji może powiedzieć **„mój prezydent"** — i dlatego też właśnie presja opinji publicznej na tego prostego, skromnego człowieka, **związanego ze swojem społeczeństwem wszystkiemi fibrami swej duszy,** każdym odruchem i każdem przyzwyczajeniem — była tak silna, iż zgodził się ostatecznie wziąć na swoje barki ciężar następnych siedmiu lat rządów w Pałacu Elizejskim.

Nie wyczerpuje to oczywiście sprawy. Ponowna elekcja prezydenta Lebrun nie byłaby doszła do skutku, gdyby nie to, że kierownicze koła polityczne Francji zdają sobie doskonale sprawę **z powagi sytuacji ogólnej** i że nie chcą w funkcjonowanie machiny państwowej wprowadzać najmniejszego zgrzytu i hamulca, jakim niewątpliwie byłoby przejmowanie przez nowego prezydenta władzy i urzędu. Jakże daleko odbiegła Francja od tego chaosu i rozdarcia wewnętrznego, w jakim pogrążona była jeszcze parę lat temu!

Ponowny wybór prezydenta Lebrun jest jakby **symbolicznym wyrazem tego olbrzymiego uspokojenia i tej konsolidacji wewnętrznej,** jaką Francja — przedewszystkiem pod wpływem ukształtowania sytuacji międzynarodowej — dzisiaj przeżywa. W chwilach decydujących najbardziej „rozwichrzone" demokracje umieją najwidoczniej zdobyć się na **stanowczość i prawdziwe zjednoczenie narodowe.**

n.

Episkopat Francji do premjera

Obrona i zachowanie cywilizacji

Premjer Francji Daladier otrzymał od kardynała Verdier, arcybiskupa Paryża, pismo następujące:

„Panie Premjerze, Kardynałowie i Arcybiskupi Francji, zgromadzeni na swej dorocznej konferencji, powierzyli mi nader przyjemną misję, prosząc, bym w ich imieniu wyraził Panu najgorętsze powinszowania i życzenia powodzenia w wielkiem dziele, które Pan w tej chwili przedsięwziął, dzieło ocalenia publicznego. Może Wasza Ekscelencja być pewnym, że Episkopat Francji ze wszystkich sił i całym swym autorytetem będzie Panu dopomagał w tej akcji odrodzenia narodowego, rozumiejąc dobrze tak jak to i Pan rozumie, że przy obecnej konjunkturze Francja ma wielką misję do wypełnienia. Musi ona nietylko dbać o bezpieczeństwo swych granic, ale równocześnie także, i to w dużej mierze, przyczyniać się do obrony i zachowania światu naszej cywilizacji t.j. zasad i instytucyj, zapewniających w stosunkach wzajemnych pomiędzy ludźmi prawdziwą wolność, podstawową równość wszystkich i chrześcijańskie braterstwo. Podjął Pan wielką misję, która przynosi Panu zaszczyt i która warta jest wszystkich naszych wysiłków. Niech Bóg Panu dopomoże zakończyć dla dobra całej ludzkości to wspaniałe dzieło odrodzenia. Jest to życzeniem i treścią modlitw wszystkich biskupów Francji, w których imieniu proszę Pana, Panie Premjerze, o przyjęcie wyrazów najgłębszego poważania".

Premjer Daladier natychmiast po otrzymaniu powyższego pisma pośpieszył z podziękowaniem kardynałowi Verdier.

Niezależność i neutralność

Zasady polityki Łotwy

Na dorocznem zebraniu Izby Prasy w Rydze minister spraw zagranicznych Munters wygłosił mowę polityczną. Minister **zaprzeczył w sposób jak najkategoryczniejszy wszelkim pogłoskom lansowanym zagranicą, jakoby Niemcy wywierały jakiś nacisk gospodarczy na Łotwę, wysuwając różne żądania.**

Łotwa, — mówił minister, — ze wszystkimi sąsiadami utrzymuje najlepsze stosunki, z żadnem jednak z wielkich mocarstw wiązać się nie będzie. Łotwa solidaryzować się będzie ze wszystkiemi państwami, które mają te same pokojowe cele i dążenia. Nikt nie ma prawa decydować o nas, czy o naszej polityce, bez nas. Niezależność naszej polityki jest również jedną z jej cech zasadniczych — mówił dalej minister. **— Taką samą politykę niezależną prowadzi Polska,** co jest dla Łotwy specjalnie ważne, gdyż leży ona w tym samym, co i Łotwa rejonie bałtyckim.

Wszelkie **pogłoski o rzekomej zgodzie rządu łotewskiego na przepuszczenie przez terytorjum Łotwy obcych wojsk również są z gruntu fałszywe i pozbawione jakichkolwiek podstaw.** Trzymając się zasady neutralności, Łotwa dba również o wzmocnienie swej siły zbrojnej jako najlepszej gwarancji niezależnego bytu.

Na kursie komturów

Wykłady „ideologiczne"

Na ostatnio odbytym kursie ideologicznym na zamku zakonnym Sonthofen zasadnicze referaty wygłosili kierownik ideologiczny ruchu narodowo - socjalistycznego, Alfred Rosenberg, i głównodowodzący armji lądowej Rzeszy, gen. Brauchitsch.

Udział najwyższego przedstawiciela armji na kursie ideologicznym wskazuje na ścisłą współpracę między partją i armją. Gen. **Brauchitsch omówił stanowisko i zadania armji w życiu państwa i narodu w okresie pokoju i wojny.** Generał mówił szczegółowo o ustroju i organizacji armji, jej korpusie oficerskim, o uwarstwowieniu społecznem, o zadaniach i wartościach korpusu podoficerskiego w nowoczesnej armji itd.

Referent położył główny nacisk na podkreślenie roli piechoty w nowoczesnej wojnie. **„Ideałem wojownika** — oświadczył gen. Brauchitsch — **był i pozostanie żołnierz piechoty!** Ideał ten wpoić musimy głęboko w dusze i umysły młodzieży niemieckiej!".

Alfred Rosenberg poświęcił swe wywody rozwojowi sytuacji europejskiej w ostatnich miesiącach i tygodniach nawiązując do wielkiego okresu germańskiego średniowiecza. Mówca wykazał jednorodność linji ideologiczno - politycznej pomiędzy średniowieczem germańskiem i dzisiejszą polityką Hitlera.

„Wówczas, jak i dziś — oświadczył mówca z naciskiem — **główne niebezpieczeństwo zagrażało dziełu odbudowy niemieckiej ze wschodu.** Omawiając ostatnie posunięcia państw demokratycznych, Rosenberg rzucił pod ich adresem oskarżenie, że usiłują ugodzić w serce Europy (t. zn. Niemcy przyp. red.) mobilizując przeciwko Niemcom bolszewizm żydowsko - azjatycki.

Nawiązując do sytuacji na odcinku wyznaniowym ideolog narodowego socjalizmu oświadczył:

„Nie jesteśmy dziś już państwem wyznaniowem, lecz pierwszem, prawdziwie niemieckiem państwem narodowem, zrodzonem z idei narodowo - socjalistycznej i stojącem tą ideą".

W zakończeniu Rosenberg nawoływał do absolutnej wierności i pełnego koleżeństwa, uważając obie te cnoty za przejaw odwiecznego prawa, decydującego o trwałości każdego ruchu ideologicznego. Cnoty te — zakończył mówca — decydują o sile Niemiec dzisiejszych

W świetle prasy

Opozycja na Zamku

O ostatnich audjencjach na Zamku pisze „Dziennik Bydgoski", że są to fakty doniosłej wagi:

„Zadały one śmiertelny cios totalizmowi polskiemu. To bowiem, że w takiej dziejowej chwili P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął przedstawiną niedawno od czci i wiary opozycyjnych i odbywał z nimi długie rozmowy, zaś rząd za pośrednictwem gen. Berbeckiego zaprosił tą odsądzoną niedawno o dezci i wiary opozycję do komitetu Pożyczki Lotniczej jest wyraźnem votum nieufności dla tych wszystkich, którzy twierdzili: „Tylko my i jedynie my, a wszystko co poza nami — nieważne". Gorącem życzeniem całej uczciwej Polski jest, aby audjencje na Zamku i zaproszenie przedstawicieli opozycji do współpracy w komitecie Pożyczki Lotniczej miały swój ciąg dalszy."

Bez rywalizacji

Redaktor naczelny „Robotnika" M. Niedziałkowski, takie snuje uwagi:

„Pożyczka Lotnicza nie będzie ani dziełem O.Z.N., ani dziełem P.P.S., ani dziełem Stronnictwa Ludowego, ani dziełem Stronnictwa Narodowego. Będzie dziełem całej Polski. OZN popełnia duży błąd, usiłując przykleić własny stempel „obozowy" do wysiłku ogólnego. To nie pomaga. To przeszkadza. W tym jednym punkcie dajmy spokój „rywalizacji" politycznej. Wystarczy dla Polski rywalizacja ofiarności."

O ś. p. Walerym Sławku

O tragicznie zmarłym ś. p. b. premjerze Walerym Sławku pisze „Czas":

„Sławek zakończył życie. Gdy się dziś rozważa jego przeszłość, przychodzą na myśl następujące słowa Piłsudskiego: „Wyroki Stwórcy skazują ludzi na tę ziemię rzuconych na mozół i trud wielki, by z ubogiej gleby życie wydobywali". Takim człowiekiem był Sławek. Śmierć Jego jest tragiczna."

W „Robotniku" czytamy o Walerym Sławku:

„Był Sławek w swoim stosunku do Józefa Piłsudskiego „najwierniejszym z pośród wiernych". Piłsudski miał dużo ludzi wiernych. Nie wszyscy okazali się wiernymi aż do końca. Postawa Sławka wobec Piłsudskiego przypomina najpiękniejsze legendy o wierności „na dolę dobrą i na dolę złą". W tej wierności bez żadnych zastrzeżeń mieściła się cała dusza Sławka."

„Na wertepach"

Pamięci Walerego Sławka poświęca „Gazeta Polska" artykuł, w którym przypomina, że w dedykacji książki płk. Sławkowi Marszałek Piłsudski napisał w 1924 roku: „Jesteśmy jak dwa stare, niezmęczalne konie, co chodząc często jakiemiś wertepami osobno, spotykają się na prostym gościńcu swego życia raz po raz, by się przywitać wesoło i stanąć razem do ciągnięcia tej samej bryki".

Cytując te słowa, „Gazeta Polska" pisze:

„Gdy czytamy te słowa, uświadamiając sobie jednocześnie, że właśnie w latach ostatnich „wertepy", któremi pomaszerował Obóz Zjednoczenia Narodowego rozeszły się nieco z „wertepami", na których pozostał płk. Walery Sławek, to przecież czujemy wszyscy, że rozejście to zawsze uważaliśmy za rozejście chwilowe, za jakieś tragiczne nieporozumienie."

Pytania

J. W. pisze w „Dzienniku Poznańskim" o ś. p. b. premjerze Sławku:

„Któż dziś odgadnie, co działo się w duszy tego mocnego człowieka? Czem nasączona była ta ostatnia kropla goryczy, która załamała ten wielki charakter? Czy może człowiek czynu nie mógł znieść osamotnienia, bezczynności, gdy okoliczności wyrywały mu z ręki możliwości działania? Nie analizujemy dziś tych pytań. Niech narazie, gdy tak trzeba, starczą słowa głębokiego żalu i wyraz bólu po zejściu z ciernistych dróg doczesnego życia Człowieka szlachetnego, którego myśli dla wielu były i pozostaną drogowskazem."

Niemiecka gilotyna statystyczna

Juljusz Mieroszewski pisze w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" o niemieckiej gilotynie statystycznej, w bezkrwawych walkach wymazującej Polaków z pośród żywych:

„Każdy spis ludności w Niemczech redukuje bezceremonjalnie mniejszość polską o połowę. I tak spis w roku 1925 zgilotynował statystycznie 708.236 Polaków — spis w r. 1933 przyniósł nam utratę 1.247.061! Jednego dnia Polska straciła ponad miljon dwieście tysięcy ludzi. Żadna z najkrwawszych bitew nie przynosiła nam takich klęsk w materjale ludzkim, jak jednodniowe operacje statystyczne, podyktowane przez Berlin. Prosimy o chwilę spokojnego zastanowienia: czy jest możliwe, aby do roku 1933, biorąc za podstawę obliczenia rok 1910 — wymarło 71,2 proc. wszystkich Polaków w Niemczech?"

Karygodne wybryki w Gdańsku

Z Gdańska donosi „Ilustrowany Kurjer Codzienny":

„W Gdańsku dopuszczono się znowu żakowskiego wybryku przeciwpolskiego. W nocy na niedzielę nieznani sprawcy wybili szyby w kilku polskich instytucjach, mianowicie w gimnazjum polskiem im. J. Piłsudskiego, w domu Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Sandsgrube, wreszcie w Polskiej Agencji Telegraficznej. Zaznaczyć należy, że biura P.A.T. mieszczą się na parterze w gmachu generalnego komisarjatu R. P. przy ul. Neugarten. Zachodzi więc tu wypadek naruszenia prawa eksterytorjalności naszej placówki. W Polskim Czerwonym Krzyżu nietylko wybito szyby, ale zdarto również i zniszczono godło Polskiego Czerw. Krzyża z polskim napisem. Zawiadomiona policja, jak to zwykle bywa, sprawców nie znalazła."

Tragiczny zgon ks. Oldenburskiej

Z Berlina donosi „Czas":

„W 4 dni po swej 16-ej rocznicy urodzin zginęła śmiercią tragiczną, wśród niezwykłych okoliczności, księżniczka Ryksa Oldenburska. 16-stoletnia księżniczka udała się w sobotę o godz. 13-ej na przejażdżkę konną, z której nie wróciła. Zaniepokojeni rodzice zarządzili poszukiwania, które trwały całą noc, lecz pozostały bez wyniku. Dopiero w niedzielę znaleziono księżniczkę martwą w lesie, o kilka kilometrów od zamku Lensahn w prowincji Szlezwig - Holsztyn, gdzie mieszkają jej rodzice. Również koń księżniczki był martwy.

Przyczyną tragicznego zgonu księżniczki Ryksy był udar serca, któremu uległ koń księżniczki. Koń, padając, przygniótł księżniczkę Ryksę tak nieszczęśliwie, że poniosła ona śmierć. Księżniczka Ryksa była starszą córką wielkiego księcia Mikołaja Oldenburskiego i jego małżonki, wielkiej księżny Heleny, z domu ks. Waldeck Pyrmont."

Kompletna polisa ubezpieczeniowa

Chamberlain zdecydowanie potwierdza gwarancje dla Polski

LONDYN. 3.4. W parlamencie brytyjskim sprawa deklaracji premjera Chamberlaina z ub. piątku była przedmiotem enuncjacyj lorda Halifaxa w Izbie Lordów i premjera Chamberlaina w Izbie Gmin.

Deklaracja Halifaxa

Lord Halifax złożył krótkie oświadczenie, w którem powiedział m. in. co następuje:

„Min. Beck przybył dziś do Anglji i witam okazję szczerej rozmowy z nim na temat wielu zagadnień, stanowiących przedmiot wspólnych interesów naszych obu krajów. Nasza deklaracja, dotycząca Polski, jest nowym dziejowym zwrotem w polityce brytyjskiej. Podjęliśmy się tego zobowiązania bynajmniej nie w duchu nienawiści do jakiegokolwiek innego kraju, lecz w nadziei i wierze, że postępując w ten sposób możemy wzmocnić sprawę stabilizacji i pokoju Europy."

Na temat stosunku do Sowietów lord Halifax oświadczył, że rząd brytyjski w pełni zdaje sobie sprawę z doniosłości stanowiska, zajmowanego przez rząd sowiecki i przywiązuje wagę do dobrych stosunków z tym rządem. **Rząd brytyjski zmuszony jest wziąć pod uwagę fakt, że stosunki niektórych państw z Rosją są skomplikowane, ale „zapewnić mogę Izbę — powiedział lord Halifax — że o ile chodzi o rząd J. K .Mości, to trudności te nie istnieją."**

Daleko obszerniej stanowisko rządu brytyjskiego sprecyzowane zostało w enuncjacji, jaką w toku debaty na temat sytuacji międzynarodowej złożył w Izbie Gmin premjer Chamberlain.

Debatę zainicjował z ramienia **Labour Party pos. Greenwood, który oświadczył, że trójmocarstwowe porozumienie W. Brytanji, Francji i Polski nie wystarcza, aby zaspokoić potrzeby obecnej sytuacji.** Porozumienie to jest jedynie zaczątkiem dalszego, szerszego układu i **Labour Party stoi na stanowisku, że premjer powinien zgromadzić jaknajszerszą możliwie grupę państw dla przeciwstawienia się agresji.**

Oświadczenie Chamberlaina

Chamberlain, którego owacyjnie powitano, odpowiadając na przemówienie Greenwooda, podkreślił przedewszystkiem harmonję, jaka wytworzyła się między opozycją a rządem w sprawach polityki zagranicznej. Z tego też względu premjer nie uważa za konieczne występować polemicznie i ograniczy się jedynie do udzielenia oceny sytuacji.

Przechodząc do interpretacji swej piątkowej deklaracji, premjer wyraził oczekiwanie, że debata dzisiejsza wykaże jednomyślne poparcie tej deklaracji, która nie dotyczy jakiegoś oderwanego incydentu granicznego, lecz związana jest z zasadniczemi wytycznemi, jakie z takiego ewentualnego incydentu należy wyciągnąć.

„O ile Polska byłaby zagrożona, to nie ma wątpliwości co do tego — podkreślił premjer — **że naród polski przeciwstawiłby się napaści.**

Deklarację określano jako tymczasową polisę, wystawioną zanim kompletna polisa ubezpieczeniowa zostanie wypisana. To określenie — tymczasowa polisa, jest tylko po części słuszne — oświadczył premjer — **ponieważ polisa tymczasowa oznacza, że po niej ma nastąpić coś bardziej istotnego.**

DEKLARACJA BRYTYJSKA POSIADA RACZEJ CHARAKTER KOMPLETNEJ POLISY UBEZPIECZENIOWEJ, ponieważ jest ona tak wielkim zwrotem w stosunku do wszystkiego, co W. Brytanja dotąd na siebie przyjmowała, iż otwiera nową epokę w dziejach brytyjskiej polityki zagranicznej.

Odstąpienie pod tym względem od naszych tradycyjnych koncepcyj wyobraża w rozwoju polityki brytyjskiej coś tak doniosłego, iż mojem zdaniem, nie jest przesadą twierdzić, że gdy będzie pisana historja naszego okresu, to krok ten posiadać będzie swój własny rozdział.

Przyznać muszę, iż sam byłem zdumiony, że mogły powstać co do tej deklaracji jakiekolwiek nieporozumienia. Mojem zdaniem, jest ona jasna i wyraźna dla wszystkich. Rzecz oczywista, że deklaracja o takiem znaczeniu nie dotyczy mniejszych, drugorzędnych incydentów granicznych, lecz zasadniczych założeń, jakie się za takim incydentem granicznym kryją. GDYBY NIEPODLEGŁOŚĆ PAŃSTWA POLSKIEGO ZOSTAŁA ZAGROŻONA, — A JEŚLIBY TO NASTĄPIŁO, NIE MAM ŻADNEJ WĄTPLIWOŚCI, ŻE NARÓD POLSKI WSZELKIM TEGO RODZAJ UZAKUSOM SIĘ PRZECIWSTAWI — TO WÓWCZAS DEKLARACJA, KTÓRĄ ZŁOŻYŁEM OZNACZA, ŻE FRANCJA I W. BRYTANJA NATYCHMIAST PRZYCHODZĄ POLSCE Z POMOCĄ".

To zdecydowane, z naciskiem wygłoszone oświadczenie premjera, Izba przyjęła z oznakami najżywszego zadowolenia.

Zaprzeczając, aby zainicjowana przez W. Brytanję polityka, miała na celu okrążenie Niemiec, premjer podkreślił, że rząd brytyjski jedynie stara się o zawarcie porozumienia, skierowanego przeciw określonej ewentualności, mianowicie przeciwko usiłowaniom panowania nad światem za pomocą siły i przemocy.

O ile taką byłaby polityka rządu niemieckiego, to jasnem jest, że Polska nie jest jedynym krajem, znajdującym się w niebezpieczeństwie i że **polityka, która skłoniła W. Brytanję do złożenia deklaracji o Polsce, nie może się ograniczyć do udzielenia gwarancji w tym jednym tylko wypadku.**

Ostatnie wydarzenia sprawiły, że **każdy z krajów sąsiadujących z Niemcami, żyje w niepewności co do przyszłych zamiarów Rzeszy. O ileby tego rodzaju ujmowanie polityki niemieckiej było wynikiem nieporozumienia i rząd niemiecki nigdy tego rodzaju myśli nie żywił, to wówczas wszystkie porozumienia, zawarte dla zabezpieczenia niepodległości tych krajów, nigdy nie zaczęłyby działać** i Europa mogłaby stopniowo powrócić do stanu spokoju, a istnienie tych nieporozumień mogłoby nawet ulec zapomnieniu.

Pragnę z naciskiem podkreślić, że niezależnie od tych wyników, wszystkie, **toczące się obecnie rozmowy między rządem brytyjskim a rządami innych krajów, nie zawierają żadnej groźby pod adresem Niemiec, o ile i dopóki Niemcy będą dobrym sąsiadem. Pomawianie nas o politykę okrążenia jest poprostu fantastyczne** — powiedział premjer. — **Uprawiamy jedynie politykę samoobrony.**

Co do Rosji, premjer oświadczył, **iż nie ma zamiaru ani na chwilę przeczyć, jakoby między W. Brytanją a Sowietami nie istniały żadne różnice ideologiczne.** Pozostają one niezmienione, ale **w sprawie, o którą chodzi obecnie, różnice te się nie liczą. Nam chodzi jedynie o zachowanie naszej niepodległości. I o ile, oświadczam, „naszej" to nie mam na myśli jedynie W. Brytanji, ale myślę o niepodległości wszystkich państw, którym grozi agresja. Dlatego też niezależnie od systemu wewnętrznego z zadowoleniem witamy kooperację z każdym krajem, nie na rzecz agresji, lecz na rzecz przeciwstawienia się agresji.**

Ufam — zakończył Chamberlain, — **że akcja nasza,** która dopiero została rozpoczęta, a bynajmniej nie jest zakończona, **okaże się punktem zwrotnym nie w kierunku wojny,** która nic nie jest w stanie wygrać, nic naprawić i nic rozwiązać, **lecz w kierunku bardziej zdrowej ery,** w której rozum zapanuje nad siłą, a groźby ustąpią przed spokojnemi i stosownie przedstawionemi argumentami.

Gwarancje brytyjskie a Gdańsk

Interpelacja i odpowiedź

LONDYN. 3.4. Parlamentarny podsekretarz Stanu Spraw Zagranicznych Butler zainterpelowany dziś w Izbie Gmin **w sprawach gdańskich,** odpowiedział co następuje:

„Kwestja gdańska, niewątpliwie poruszana będzie w rozmowach z polskim ministrem Spraw Zagranicznych, który przybył dziś do Londynu.

W tych warunkach przypuszczam, że posłowie zgodzą się ze mną, iż w obecnej chwili deklaracja rządowa na ten temat nie byłaby właściwa.

Jak dotąd rząd brytyjski nie otrzymał od sekretarza generalnego Ligi Narodów żadnego raportu, przesłanego przez Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku".

Na zapytanie dodatkowe posła Boothby **czy minister jest w stanie zapewnić Izbę, że sugestje zawarte w sobotnim artykule „Times'a", jakoby gwarancja brytyjska dla Polski nie pokrywała istniejących granic, są pozbawione rzeczywistości,** minister Butler odpowiedział:

„Foreign Office ogłosiło oficjalny komentarz, który jest wyrazem urzędowego punktu widzenia".

WÓDKĘ
MARSZAŁEK
likier
Cacao-Choua
poleca
280

Hulst Kamp
FABRYKA WÓDEK i LIKIERÓW
Warszawa, Rakowiecka 29
Sklep fabr. Marszałk. 154.

Polsko-brytyjskie rozmowy wojskowe?

Możliwości czynnej pomocy Wielkiej Brytanji

LONDYN. 3.4. (Tel. wł.). W związku z wizytą min. Becka źródła dobrze poinfomowane utrzymują, iż już **w najbliższej przyszłości rozpoczną się polsko - angielskie rozmowy ekspertów wojskowych,** które będą miały na celu dokładne określenie możliwości czynnej pomocy brytyjskiej na wypadek, gdyby deklaracja o agresji znalazła zastosowanie.

(R.)

„Jesteśmy realistami"

Oświadczenie min. Becka dla „Times'a"

LONDYN. 3.4. Na łamach „Times'a" ukazało się dziś następujące oświadczenie, jakie min. Beck złożył warszawskiemu korespondentowi tego dziennika przed wyjazdem do Londynu:

„Czuję, że tym razem nie udaję się do obcego kraju. Pierwsza moja wizyta w Anglji była specjalnie interesująca, dlatego, że widziałem wasz kraj poraz pierwszy. Tym razem dzięki bezpośredniej znajomości, jaką uzyskałem wówczas, z tem większą przyjemnością udaję się do Londynu, albowiem w większym stopniu wiem, czego mogę oczekiwać.

W. Brytanja i Polska mają dużo wspólnych i jeszcze więcej uzupełniających się interesów. Nie wyobrażam sobie żadnego takiego punktu, w którym nasze interesy mogłyby się zderzyć.

Naszym największym wspólnym interesem jest utrzymanie spokoju i współpracy międzynarodowej. My w Polsce przystępujemy do tej sprawy jako realiści, uważamy bowiem realizm nietylko jako cechę polityki zagranicznej, ale również jako jej obowiązek".

Władza prezydenta Francji

Jakie ma uprawnienia w myśl konstytucji

W dniu dzisiejszym wybrany zostanie prezydent Francji.

Warto przy okazji nadmienić jakie są uprawnienia prezydenta Francji. W myśl konstytucji są one większe, niż w jakiemkolwiek innem państwie o ustroju parlamentarnym.

Prezydent Francji może np. bez porozumienia z parlamentem prowadzić układy z innem państwem.

Co więcej, **nie ma nawet obowiązku podawać do wiadomości parlamentu, że podpisał z danem państwem traktat.**

Skorzystał z tego uprawnienia prezydent Sadi Carnot, który zawarł aljans z Rosją w 1891 roku o czem parlament został poinformowany dopiero 10 czerwca 1895 r., już za kadencji następnego prezydenta Felixa Faure.

Do innych uprawnień prezydenta należy możność urlopowania parlamentu na przeciąg miesiąca, dwa razy w czasie sesji, bez podania motywów. Gdyby prezydent chciał z tego prawa w pełni korzystać, parlament obradowałby tylko 3 miesiące w roku

Przy całej swojej władzy prezydent Francji nie jest w dodatku przed nikim odpowiedzialny za swoją działalność i może być oskarżony przez parlament tylko w wypadku zdrady państwa. **(h. j.)**

O wizycie londyńskiej min. Becka

W Paryżu

PARYŻ. 3.4. Wizyta londyńska min. Becka budzi w dalszym ciągu największe zainteresowanie kół politycznych i prasy paryskiej, która **wyraża głęboki optymizm co do wyników.**

Korespondent londyński „Petit Midi" pisze, że **wizyta londyńska min. Becka zapowiada się pod najlepszemi auspicjami.** Stanowisko jakie zajął rząd brytyjski wobec Polski, zostało dokładnie sprecyzowane w deklaracji piątkowej min. Chamberlaina. **Manewry niektórych kół, zmierzające do zaciemnienia sprawy zawiodły całkowicie. Rząd polski za pośrednictwem ambasadora brytyjskiego w Warszawie otrzymał zapewnienie nie ulegają żadnej wątpliwości,** co potwierdza również komunikat urzędowy Foreign Office.

PARYŻ. 3.4. Giełda paryska w dalszym ciągu daje wyraz nastrojom wysoce optymistycznym.

Koła giełdowe manifestowały w ten sposób swój optymizm co do rozwoju sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza co do wyników rozmów londyńskich min. Becka.

W Berlinie

BERLIN. 3.4. „Okrążenie" jako cel polityki W. Brytanji, podawane przez prasę berlińską szerokiej opinji niemieckiej, stanowi hasło zwalczane przez tutejsze czynniki polityczne, przyczem robi się aluzje do wypowwiedzenia układu monachijskiego brytyjsko - niemieckiego przez Rzeszę.

Te same czynniki podkreślają, że sojusz polsko - francuski w niczem dotychczas nie obciążył dobrych stosunków między Polską a Rzeszą, ewentualne więc rozszerzenie go na W. Brytanję, gdyby nie nosiło w sobie charakteru polityki okrążenia Rzeszy, mogłoby może również nie wpłynąć ujemnie na stosunki.

Uderza naogół w odniesieniu do Polski ton prasy spokojny, unikający wyraźnie napastliwości, bądź też poruszania drażliwych tematów. Widoczna jest chęć zachowania rezerwy w stosunku do decyzji, których spodziewają się od rozmów londyńskich.

Wspólnota Renu

Układ między Francją, Belgją i Holandją

BRUKSELA. 3.4. Dziś w ambasadzie francuskiej **podpisany został układ zawarty pomiędzy Belgją, Francją i Holandją, w sprawie uregulowania żeglugi na Renie,** w szczególności w sprawie ujednostajnienia opłat i ceł, pobieranych od ładunków idących z portów belgijskich i holenderskich.

Jednocześnie postanowiono utworzyć komisję mieszaną, która ma pracuje układ w sprawie **ujednostajnienia opłat portowych w portach Antwerpji, Gandawy, Rotterdamu i Amsterdamu.**

Rządy biorące udział w tej konferencji pragną dać wyraz woli utrzymania wspólnoty Renu przy zachowaniu pełnej równi praw.

„Po ustanowieniu porządku"

Neurath przybywa do Pragi

PRAGA. 3.4. Urzędowo donoszą, że protektor Rzeszy dla Czech i Moraw min. von Neurath przybędzie do Pragi dn. 5 b. m.

BERLIN. 3.4. Urzędowo donoszą, że **„po ustanowieniu porządku i bezpieczeństwa" w protektoracie Czech i Moraw, kanclerz Hitler zarządził, by część stacjonowanych tam wojsk powróciła do miejsc stałego postoju.**

Ismet Inonu ponownie prezydentem

ANKARA. 3.4. Dziś rozpoczęły się prace nowoobranego Zgromadzenia Narodowego.

Dokonano ponownego wyboru prezydenta republiki Ismet Inonu, który otrzymał wszystkie 413 głosów uczestników Zgromadzenia Narodowego.

— Angielski min. Hore Belisha który miał przybyć do Gibraltaru 11 b. m., odroczył podróż na czas nieograniczony.

Ambasada w Watykanie i kalendarz

Odpowiedzi na 2 interpelacje

Przed odroczeniem sesji Izb poseł ks. Lubelski otrzymał odpowiedź na dwie interpelacje.

Na interpelację w sprawie nieobsadzania ambasady przy Stolicy Apostolskiej dał posłowi ks. drowi Lubelskiemu odpowiedź min. Beck, zaznaczając, że w najbliższym czasie zamierza przedstawić P. Prezydentowi R. P. kandydatów na to stanowisko. Po wielkiej stracie, jaką dla dyplomacji polskiej stanowił zgon ś. p. ambasadora Władysława Skrzyńskiego, nie było rzeczą prostą zastąpić go na tem stanowisku.

Min. Beck oświadcza również w odpowiedzi, że jak to wspomniał na komisji Senatu, stosunki dyplomatyczne i prace między Stolicą Apostolską a rządem polskim nie uległy w okresie po śmierci ambasadora Władysława Skrzyńskiego żadnemu zahamowaniu.

Na interpelację w sprawie powszechnego zaprowadzenia w państwie polskiem kalendarza gregorjańskiego odpowiada min. Świętosławski, że min. W. R. i O. P. żywo interesuje się sprawą, przywiązując **wielką wagę do realizacji postulatu ujednostajnienia systemu kalendarzowego.**

Minister zaznacza, że wysunięty przez posła ks. dra Lubelskiego postulat znajdzie pełne zrozumienie we wszystkich zainteresowanych kołach.

Ministerstwo dążyć będzie do załatwienia kwestji.

357

Miecz Karola Wielkiego

rzuca cień na Apeniński półwysep

Rzym, w marcu.

Patrzyliśmy z moim znajomym Włochem z przed ogrodu Willi Medici na Rzym. Było to w dzień uroczystości, urządzanych z powodu 20-letniej rocznicy założenia partji faszystowskiej. Ponieważ nakazano obchodzić ten jubileusz jako uroczystość państwową, domy były przystrojone chorągwiami o barwach państwowych, partji faszystowskiej i miasta Rzymu. Pozatem urządzono rzęsistą iluminację gmachów państwowych.

Już wszędzie na mieście była wiadoma treść przemówienia szefa faszyzmu, stwierdzająca w związku z aneksją Czech przez Rzeszę niemiecką dalszą jednolitość osi Rym — Berlin.

Mój znajomy patrzył w zadumie na panoramę stolicy, poczem wyrzekł ze smutkiem:

— Obaj moi synowie w razie wybuchu wojny muszą iść do wojska. Gdy pomyślę, że mieliby walczyć ramię w ramię z Niemcami...

Westchnął boleśnie.

Ta kwestja przymierza z Rzeszą niemiecką **trapi oddawna włoskie społeczeństwo.** A obecnie budzi coraz poważniejszy niepokój. Naród włoski nie rozumie tego i ponadto boleje nad tem, że losy jego związane zostały z obecnemi Niemcami i stały się zależne od ich polityki.

W ostatnich dziesiątkach lat doznało społeczeństwo włoskie wiele klęsk i cierpień. **Odjęto mu najpierw wolność polityczną.** Trzeba jednak pamiętać, że wolność ta była niedawnej daty. Ordynacja bowiem, zapewniająca udział w rządach szerokim warstwom, została wydana dopiero w r. 1912. Lud włoski nie miał więc wiele czasu, aby zasmakować w ustroju wolności i dobrze zrozumieć płynące z niego uprawnienia.

We Włoszech dzisiaj **boleje nad utratą wolności politycznej przedewszystkiem inteligencja.** Ogół zaś na pierwszym planie zajmuje się sprawami ekonomicznemi. I w tej dziedzinie znalazł się w ciężkiem położeniu.

Ogromne wydatki na organizację partji, na efektowne roboty publiczne, na propagandę reżimu i na tajną policję, a last not least — wydatki na wojnę abisyńską i hiszpańską, oraz potworny wzrost zbrojeń **doprowadziły do ogromnego podwyższenia podatków, pod któremi ugina się obecnie społeczeństwo włoskie.** Ale tłumaczy się mu, że jest to konieczne dla rozwoju mocarstwowego Italji. Więc naród cierpi, czeka, kiedy owe wszystkie wysiłki wydadzą realne rezultaty i utrzymuje — poza elitą — **standart życia jeden z najniższych w Europie.** Ale przymierza z Niemcami i obecnego pochodu Italji w triumfalnym rydwanie Niemiec nie może żadną miarą pojąć i protestuje przeciw temu w głębi duszy.

Niemcy — to dla Włochów pojęcie równoznaczne z odwiecznym wrogiem. We krwi i tradycji żyje pamięć o tych **„Tedesco", co przekraczali Alpy, aby zawładnąć słoneczną Italją.** Nic, nic dobrego nie przyszło nigdy z germańskiej północy. Tylko cesarze, co walczyli z papieżami, landsknechty, którzy niszczyli miasta i siepacze, co urządzali masowe egzekucje powstańców. I jeszcze tak niedawno przelewała się w Lombardji krew włoska przeciw dywizjom niemieckim i austrjackim. Iluż jest we Włoszech inwalidów z tego okresu, bez rąk i nóg!

A teraz mieliby Włosi **razem z Niemcami iść przeciw Europie?**

Gdybyż przynajmniej były z tego przymierza jakieś korzyści! Ale wiadomo, że przy żarłocznej rasie germańskiej, która samaby chciała pochłonąć wszystko, nikt się nie pożywi. I Włosi widzą już wyraźnie, że związek ten staje się tem, co prawnicy nazywają **„societas leonina"**, spółką, w której tylko jeden spólnik osiąga niemal wyłącznie zyski.

Niemcy zabrali Austrję, przyłączyli Sudety, zajęli Czechy i Kłajpedę, zyskali politycznego wasala w Słowacji, a ekonomicznego w Rumunji. A Włosi mogą się temu tylko przypatrywać i poprzestawać na wyrażaniu uznania. Wspólnik ofiarowuje im co prawa Morze Śródziemne, ale wiadomo, że propozycja Zagłoby nie wzbogaciła króla Karola Gustawa o Niderlandy...

Rzecz charakterystyczna. Przy panującym w dzisiejszych Włoszech systemie naogół nie jest łatwą rzeczą otrzymać informacje o tem, co się dzieje wewnątrz państwa, którego prasa jest właściwie zbiorem komunikatów rządowych. Dla cudzoziemca mimo dłuższego pobytu, jeśli nie ma bardzo bliskich znajomych, mnóstwo rzeczy pozostanie ukrytych i nie wiadomych. Ale jest jedna kwestja, **o której wypowie się zaraz szczerze i otwarcie Włoch z każdej warstwy społecznej. Kwestja Niemców.** Z goryczą stwierdzają, że poprostu boją się tego przymierza. Trapi ich wynikająca stąd niepewność przyszłości, nieświadomość, dokąd ich to zaprowadzi. Czują nieznośność roli „brillant second", coraz bardziej odsuwanego w tył. Widzą rosnący wpływ Niemców tak na politykę wewnętrzną (np. niedawno przy zarządzeniach przeciw Żydom, stanowiącym bardzo nieznaczny procent ludności włoskiej i będących nieraz wzorowymi patrjotami włoskimi, albo przy wydawaniu ustaw o rasie), jak i w polityce zagranicznej, która właściwie jest poważnie uzależniona od Rzeszy niemieckiej.

A jeśli tak dalej pójdzie? I już bezwolnie będzie się dzielić dolę i niedolę Niemiec?

Przy obecnym systemie rządu społeczeństwo włoskie jest na razie bezsilne. Może się tylko przypatrywać temu, co zarządza obecna elita. Trzeba widzieć tych ludzi, **jak co dzień od rana nerwowo przeglądają gazety, aby dowiedzieć się o swym losie!** Naród włoski wogóle nie chce wojny, a już myśl o wojnie, w którejby był w dodatku sprzymierzeńcem Niemiec, nabiera dla niego rozmiary koszmaru, ciążącego teraz nieustannie nad całokształtem życia.

Nikt i nic nie potrafi zmienić historji, tradycji i psychologji. To tylko narazie wspólność ideologij rządów zapanowała nad uczuciami narodu.

— **Ach! Gdybyśmy to mieli granice z Polską!** — słyszy się coraz częściej. Chociaż spory sąsiedzkie są od czasu do czasu nieuniknione, ale toby się inaczej z wami załatwiało. Rozstrzygałoby się przez „umanita" (ludzkość), a Niemcy nie znają poczucia ludzkości...

Ów germański kolos, który z miesiąca na miesiąc pęcznieje i olbrzymieje, już samą siłą swego rosnącego ciężaru zdaje się być przeznaczonym, aby wcześniej czy później upaść i na Włochy.

Czemże jest Trjest, jak nie naturalnym portem tych ziem, któremi teraz zawładnęła budująca się wszechniemiecka Rzesza?

Czemże obszary Lombardji, jak nie terenem, należącym jeszcze przed 80 laty do odbudowywanych dzisiaj przez narodowy socjalizm Austro-Węgier?

Owa „gra" na Niemcy, dziś marzące o państwie Karola Wielkiego, którego miecz przeniesiono niedawno do Norymbergi, może się okazać grą „va banque". Grą, w której wygrana czy przegrana Niemiec może się stać dla Italji zawsze — stratą.

Nad półwyspem Apenińskim już zjawił się **cień, padający od owego miecza Karola Wielkiego.** Niema cudzoziemców z Europy czy Ameryki. Są tylko niemieccy turyści, którzy przez sprytnie urządzony clearing żyją tu lepiej i taniej niż we własnym kraju. Zalewają Italję od północy aż do Sycylji włącznie. Są butni i hałaśliwi, narzucają język i wymagania.

Czy to pierwsze forpoczty okupacji? Czy stwierdzenie, że Włosi na własnym gruncie już nie są wyłącznymi panami? Przecież już dużo „speców" niemieckich pracuje w ich instytucjach i fabrykach, na wzór niemiecki reorganizuje się policję, a w innych dziedzinach coraz to pogłębia się instruowanie. Duch niemiecki miałby decydować o losach Italji?

Zmora germańskiego polipa nie przestaje spędzać snu z powiek zatroskanego a bezwolnego narodu włoskiego.

Statek Italji płynie obecnie ku mglistej, niepewnej przyszłości.

N. O.

ŚWIĘCONKI
MARCEPANOWE
Franboli
Marszałk. róg Złotej. 318

Polowanie na człowieka

Ucieczka przed zemstą Gestapo

Powoli dopiero świat się dowiaduje o tysiącznych nieszczęściach, o niesamowitych przygodach ludzi, którzy po upadku Czechosłowacji **uciekać musieli przed zemstą Gestapo** i nowego reżimu.

Ludzie, którzy zajmowali poważne stanowiska w społeczeństwie, kwiat inteligencji, nagle, **w ciągu jednej nocy, stali się więźniami obozów,** stadem, dyrygowanem przez pruskich żołdaków. Całą ich winą było to, że myśleli inaczej, albo, że swego czasu uciekli przed prześladowaniem z Trzeciej Rzeszy, względnie, że ktoś z ich najbliższych uciec już nie zdążył. Całą ich winą był brak jakiejś aryjskiej babki lub publiczne potępienie hitleryzmu ze strony jakiegoś, aryjskiego zresztą kuzyna.

Nieliczni tylko ocaleli. W Milowicach, w Teresinie, w Choceni, w trzech nowych obozach koncentracyjnych, zorganizowanych w nowej czeskiej kolonji Niemiec, **zamknięto 16 tysięcy ludzi.** Przepełnione są więzienia.

Z największą pasją obróciła się złość nowych władców przeciw dziennikarzom. Przeciw dziennikarzom niezależnym, którzy piórem walczyli o niepodległość swego narodu i wolność człowieka.

×

W małej kawiarence warszawskiej siedzę z kolegą, **dziennikarzem czechosłowackim, któremu udało się zbiec do Polski.**

Zajmował poważne stanowisko, miał wyrobioną pozycję. Demaskował zakłamanie nowych Niemiec. Miał już na siebie wyrok. W chwili wmarszu wojsk niemieckich, czując zbliżającą się zagładę—uciekł. Konsulat polski dał mu **wizę tranzytową,** aby przez Gdynię mógł jechać do Anglji, która gościnnie przygarnia wielu rozbitków życiowych.

Ale wiza dziś w Protektoracie nie wystarcza. Gestapo wydaje własne wizy, przepustki, upoważniające do przekroczenia granicy. To było beznadziejne. Nie było wyboru. Uciekł, **jak stał.**

Przedemną siedzi cień ludzki. Blady, zabiedzony, ręce mu drżą.

„Przez pięć dni siedziałem w małem miasteczku nad granicą. Chodziłem do brudnej kawiarenki, w której zbierali się **przemytnicy ludzkiego towaru.** Zrobiono mi propozycję: **dziś w nocy, będzie kosztować 5 tysięcy koron.** To było dla mnie za drogo. Miałem przy sobie tysiąc koron, które przeznaczyłem całkowicie na koszty ucieczki. Nie jadłem i nie paliłem.

Nie przeczuwałem podstępu, gdy po chwili zgodzono się **na cenę tysiąca koron.** Byłem nowicjuszem. Jeszcze nigdy przecież dotąd nie uciekałem, nigdy jeszcze policja mnie nie goniła.

W nocy, o umówionej godzinie czekałem na mego przewodnika. Zjawił się i poprowadził mnie przez mokre łąki w kierunku niedalekiego lasu. Milczeliśmy obaj. Nagle z lasu wyszli dwaj ludzie. Zbliżyli się do nas: **albo sześć tysięcy koron, albo oddajemy cię w ręce Gestapo.** Dobrze za ciebie zapłacą, zarobimy więcej, niż sześć tysięcy.

Pozornie się zgodziłem i poszliśmy dalej..."

Mój rozmówca blednie jeszcze bardziej. W oczach dwie łzy. Po chwili ciągnie dalej:

„Doprawdy już nie rozumiem, jak mogłem im uciec. Wszystko obliczyłem sobie na sekundy. Niestety ciemność nocy i nieznajomość terenu sparaliżowała mój plan. Gdy po kilku godzinach biegu zatrzymałem się na skraju jakiegoś osiedla — było to, niestety, **to samo miasteczko** czechosłowackie, z którego wyszedłem wczoraj.

Trzy następne dni spędziłem w jakiejś piwnicy. Wychodziłem nocą, **wyczerpany z głodu, bez grosza, obrabowany z pieniędzy i wszelkich nadziei.**

Wreszcie los zlitował się nademną. Znaleźli się ludzie, którzy mnie uratowali, przewieźli i — oto jestem".

×

Nie chcemy opisywać jak to się stało. Ze zrozumiałych względów. Niewiarygodna ta historja, jakby żywcem wzięta z barwnych opowiadań Londona o trampach, musi narazie pozostać tajemnicą. Może jeszcze kilku, może jeszcze kilkudziesięciu ludzi w ten lub podobny sposób zdoła się uratować. Nie należy im tego utrudniać.

×

W kawiarni warszawskiej panuje nuda. Milczymy obaj. Trudno zadawać pytania.

— Znów jestem wolny — śmieje się nagle mój Czech — za kilka dni jadę do Londynu, ale morzem...

Ściskamy sobie ręce mocno i serdecznie. To zastępuje najlepsze życzenia. Zwierz uciekł oprawcy.

m.

Kto zwycięży — wolnym będzie

Sternicy opinji w 1830-31 roku

Fatalnie stała w Powstaniu Listopadowem nasza akcja dyplomatyczna, a jeszcze gorzej zagraniczna propaganda. Wiadomo, że Władysław Zamojski, tak zasłużony w późniejszych latach prezes T-wa Kredytowego Ziemskiego, w czasie Powstania **młody porucznik ułanów**, wysłany przez rząd jako poseł nadzwyczajny do Wiednia, **zażądał od Metternicha pomocy zbrojnej przeciw Rosji i oddania Galicji.** Metternich przerwał na tem rokowania, a o poselstwie Zamojskiego tak się wyraził:

„Słyszałem o tem, że państwa prowadziły wojny, aby zyskać prowincję, ale nigdy nie słyszałem, by prowadziły wojnę, żeby prowincję stracić".

Obraz propagandy

O tem zaś, jak wyglądała propaganda polska zagranicą, donosi „Kurjer Polski" w nr. 543 z dnia 20 marca:

„Polski wydział dyplomatyczny dał prawdziwie dowód nowicjuszostwa, nie do darowania w tak ważnych chwilach. Nie odebrawszy po bitwie Ostrołęckiej raportu Naczelnego Wodza, nie wiedząc dobrze wypadku walki, pobudzony pierwszem wrażeniem, obawiając się, aby fałszywych nie rozsiewano wieści po Europie, sam pierwszy rozsiał wieść najfałszywszą. W okólniku do ajentów polskich, który zaraz opublikowano przez wszystkie obce dzienniki, przyznaje, żeśmy bitwę przegrali, żeśmy doznali klęski i stara się wywodem dalszych nadziei rzecz poprawić. Ztąd to papiery francuskie zaraz znakomicie spadły, ztąd owo przerażenie po wszystkich dziennikach, które dopiero, a mianowicie w angielskich, po zasięgnięciu lepszych wiadomości, ustawać poczyna. Jakież o rządzie naszym mieć będą za granicą wyobrażenie? Już Gazeta Augsburska (wtedy największy i najwpływowszy dziennik niemiecki — przyp. red.) raz robiła uwagę, że Polacy zdają się swoje klęski powiększać, aby litość wzbudzić. Cóż pomyślą mniej świadomi obywatele krajowi, którzy w instrukcjach dyplomatycznych taką widzą sprzeczność z zaręczeniami Wodza Naczelnego?... Nie bądźmy podobni do owego chłopca w bajce, który mniemanym napadem wilka łudził okolicznych pasterzy!"

Delegacja sejmowa

Wierzyć się nie chce, gdy się czyta takie rzeczy! Polska dyplomacja przodowała w propagowaniu wiadomości o polskich klęskach, a w rezultacie zwycięstwa przedstawiała za klęski, co musiała dopiero prostować prasa angielska, a prasa niemiecka tłumaczyła to jakimś naiwnym podstępem.

Najważniejsze bodaj jednak zadanie w Powstaniu Listopadowem stanęło przed prasą w okresie krwawych zaburzeń w dniu 15 sierpnia w Warszawie.

Nie były one następstwem ani plotek, kursujących w Warszawie, ani agitacji radykalnego T-wa Patrjotycznego, ale miały, niestety, bardzo uzasadnione podłoże. Uznała to później pośrednio w swoim raporcie **delegacja sejmowa, która, wysłana do obozu pod Bolimowem, spowodowała dymisję Skrzyneckiego.** Podłożem zaś tem było rosnące nieustannie rozgoryczenie na nieudolne kierownictwo spraw rządu i armji. Świadomość tej nieudolności, poruszana coraz ostrzej w Sejmie i w prasie, przeniknęła w końcu wszystkich.

Za błędy

Daje temu także wyraz w licznych artykułach „Kurjer Polski" i przestrzega — z godną podziwu bystrością — że lud wystąpi czynnie, jeżeli nie zajdzie wyraźna zmiana w położeniu.

Bezpośrednim powodem zaburzeń była sprawa oficerów, aresztowanych z decyzji rządu za błędy popełnione w czasie wyprawy na gwardję, i sprawa sieci szpiegowskiej, wykrytej w Warszawie jeszcze w czerwcu. I w jednej i w drugiej sprawie nie można było doczekać się sądu i wyroku, mimo coraz gwałtowniejszych nalegań opinji.

„Kurjer Polski" jest przeciwny zaburzeniom, jest przeciwny anarchizowaniu życia publicznego, ale nie może potępić ludności. Sprawozdanie swoje o zaburzeniach „Kurjer Polski" tak zaczyna:

„Długo cierpliwość i zaufanie ludu wystawione były na bolesne próby. Ostatnie wypadki wojskowe, lekce ważenie opinji publicznej, błędy najwidoczniejsze, które mocno nadwyrężyły publiczną sprawę, obudziły najwyższą w obywatelstwie niespokojność. Kiedy naród nie szczędził ostatnich wysileń, najdroższej krwi, ostatniego grosza, zbrodniarze, narzędzia zeszłego rządu, szpiedzy i zdrajcy dzisiejszej sprawy, którzy wytrącili z rąk ojczyźnie łatwe i stanowcze zwycięstwo, lub zamyślali o haniebnym spisku dla nieprzyjaciela, zostawali pod sądem dwa miesiące, a wyroku doczekać się nie można było. Lud posunął się w rozpaczy do wymierzenia sprawiedliwości."

Lud spokojny

Równocześnie „Kurjer" z zadowoleniem notuje wiadomość, że natychmiast po odezwie nowomianowanego gubernatora stolicy, jen. Krukowieckiego, lud spokojnie rozszedł się do domów, a Krukowieckiego, gdzie spotkał, witał radosnemi okrzykami. Dodaje jeszcze do tego „Kurjer":

„Lud Polski, obywatele Warszawy, zawsze są podobni sobie: nie było śladu rabunku, ani jakiegokolwiek nieporządku co do własności".

Zmiana rządu

Zaburzenia te, wraz ze zmianą na stanowisku Naczelnego Wodza, jaka nastąpiła kilka dni przedtem, musiały doprowadzić do zmiany rządu. Prezesem Rządu Narodowego został jen. Krukowiecki. W owej chwili Krukowiecki był najpopularniejszym człowiekiem w Warszawie.

„Kurjer Polski" udziela mu pełnego poparcia: „Jenerał Krukowiecki, przez to, co dotąd zrobił, dowiódł, że pojmuje prawdziwe swoje położenie: wie, że tylko jest wykonawcą woli narodowej, ale tej roli przetwarzać i zrodzić nie może. Ktokolwiek tak, jak Krukowiecki powie Polakom: „Nie shańbię siwego włosa, nie oddzielę się od tej sprawy, dopóki ostatnie tchnienie tkwić będzie w piersiach", — ten może rachować na pomyślne wypadki, przed tym uklękną przeciwności" (Nr. 603, 23 sierpnia).

Jak kierować

W innym artykule p. t. „Nic łatwiejszego, jak kierować rewolucją" (Powstaniem — przyp. red.) „Kurjer" wykazuje, że łatwo to mogą czynić ci, którzy rozumieją, że „naród chce, albo zwyciężyć, dobić się potęgi i niepodległości, albo zginąć", i którzy przejęli się tą determinacją. W artykule „O duchu wojska polskiego" „Kurjer Polski" (nr. 606, 25 sierpnia) pisze: „Wojsko polskie mimo wielkich, prawie ciągłych, niekiedy zbyt nagłych marszów, mimo częstego niedostatku żywności, mimo zwykłych niewygód bojowych i cierpień, jest zawsze jak najlepszego ducha i nie przestaje wołać na naczelników: do boju! do boju! Duch ten nie jest ozdobą pewnej liczby osób, lecz ogółu". W konkluzji „Kurjer" wywodzi, że zwycięstwo zależne jest tylko od sprawności wodza i rządu.

Niestety, Krukowiecki — jak to wszyscy wiemy i cośmy przez sto lat opłakiwali — zawiódł zupełnie pokładane w nim nadzieje. Po ustąpieniu Dembińskiego ze stanowiska Naczelnego Wodza, nie mianował nikogo na jego miejsce, by zatrzymać w swojem ręku także władzę nad wojskiem. Z władzy tej skorzystał w ten sposób, że w dniu 7 września 1831 r., niczem do tego nieprzymuszony, ponieważ pomimo zdobycia Woli w dniu poprzednim, szturm rosyjski zupełnie się załamał — podpisał kapitulację Warszawy. Żołnierze polscy, opuszczając w tym dniu Warszawę, bagnetami zagrodzili drogę Krukowieckiemu, gdy chciał wraz z nimi wejść na most praski.

Ostatni numer

Dzień 7 września 1831 r. był także ostatnim, w którym się ukazał „Kurjer Polski" — w tej dobie swego istnienia. Nic w tym numerze nie świadczy, że to numer ostatni. Widocznie redakcja do ostatniej chwili sądziła, że walka będzie prowadzona dalej.

Zresztą była jeszcze prowadzona przez sześć tygodni, które dzielą od upadku Warszawy do przejścia armji polskiej pod wodzą jen. Rybińskiego granicy pruskiej, ale w obozie nie było warunków do wydawania „Kurjera". Lecz redakcja „Kurjera" nie zrezygnowała z dalszej działalności. Ci z członków redakcji, którzy nie polegli z bronią w ręku, udali się na emigrację i tam dalej służyli sprawie publicznej aż do ostatniego tchu. Pisał bowiem „Kurjer Polski" w nr. 420 z dn. 25 kwietnia 1831 r.:

„Pochwyciliśmy za oręż i nie złożymy go, póki się nie dobijem jedynego i wiecznego celu naszych usiłowań: Niepodległości".

Nowiny przynosi świeże
Dobytku twojego strzeże.
Tylko „KURJER POLSKI"

Najmilszy podarek świąteczny

IMBRYK ELEKTRYCZNY

nabyty na raty w Salonie Elektrowni Miejskiej
Marszałkowska 150 (wejście od Kredytowej)

335

„Hołd pruski" w Berlinie

Matejko zwycięzca cesarza Wilhelma

W swej pracy o Janie Matejce, która się w najbliższej przyszłości ukaże nakł. „Książnicy - Atlas", dr. Mieczysław Treter podaje ciekawe szczegóły wystawienia „Hołdu Pruskiego" w Berlinie, w r. 1884, W rękopisie autora czytamy: „Hołd Pruski" nie miał w Paryżu zbyt dobrej prasy.

Może to dziś budzić wielkie zdumienie, ale — daleko bardziej przychylne stanowisko wobec dzieła Matejki — zajął Berlin, do którego dość może surowa i prymitywna, ale potężna siła wyrazu przemówiła tak bardzo dobitnie, że **pomimo niezbyt przyjemnej dla Prus treści kompozycji, jury wystawy uchwaliło przedstawić ją cesarzowi na pierwszem miejscu do nagrodzenia wielkim złotym medalem.** Jest to fakt, w który nam trudno dziś uwierzyć, ale tak było istotnie!

Cesarz oczywiście wniosku tego nie zatwierdził; triumf Matejki był przez to może jeszcze większy. Charakterystycznem odzwierciadleniem nastrojów i poglądów berlińskiego środowiska są opinje francuskich korespondentów pism paryskich, przesłanych z Berlina.

„Największy **entuzjazm i nie bez przyczyny wywołuje wielki historyczny obraz p. Matejki,** z którym się tak niemiłosiernie na ostatnim Salonie (aluzja do wystawy paryskiej z r. 1884) obeszła nasza krytyka" — pisze Guymon w „Le Telegraphe", a korespondent „Voltaire'a" informuje i piętnuje:

„Cesarz Wilhelm nie mógł się nigdy zdecydować na przyznanie **najwyższej nagrody za dzieło na wskroś słowiańskie,** za obraz przedstawiający hołd oddany królowi polskiemu przez założyciela własnej jego monarchji... I medalu odmówiono i patrjoci niemieccy nie wstydzą się pochwalać takiego sposobu oceniania dzieł sztuki!...".

Matejkę samego jednak — kończy dr. Treter — najbardziej musiała ucieszyć opinja, jaką przyniósł „Pester Lloyd" po wystawieniu „Hołdu Pruskiego" w Budapeszcie:

„Naród, który takich twórców wydaje, który w ten sposób wskrzesza swoją przeszłość, naród taki, to **może dusza bez ciała,** ale to w każdym razie dusza wielka, która się przyszłości bynajmniej wyrzekać nie potrzebuje".

Legenda o pisankach

Radosna nowina

Istnieje stara legenda o tem, jak bolejącej nad grobem Chrystusa Marji Magdalenie ukazał się anioł i rzekł:

„Nie płacz, Marjo, Chrystus zmartwychwstał".

Uradowana Marja pobiegła do domu i ujrzała wszystkie jajka, które miała w domu, ubarwione na czerwono.

Zdziwiona, wyszła z domu z koszyczkiem czerwonych jaj i rozdała je napotkanym apostołom, głosząc wieść o Zmartwychwstaniu Pańskiem.

Jajka w rękach apostołów zmieniły się w ptaki i uleciały do nieba.

Odtąd ludzie co rok na Wielkanoc malują skorupki jaj jak mogą najpiękniej, dzielą się niemi — jak podzieliła się ongiś Marja radosną nowiną — i ofiarowują je sobie wzajemnie.

Zmiana firmy

nie pomoże

Władze niemieckie wydały zarządzenie, w którego myśl uzdrowisko b. Czechosłowacji, Marienbad, zostaje przemianowane na „Weltkurort Marienbad" (Światowe uzdrowisko Marienbad).

Zwraca uwagę, iż przemianowanie to następuje w chwili katastrofalnego spadku frekwencji w tem uzdrowisku w konsekwencji przyłączenia Sudetów do Rzeszy.

W czasach zaś przynależności do b. Czechosłowacji, uzdrowisko to miało ogromne powodzenie, przysparzając państwu wiele dewiz i odgrywjaąc, bez „przemalowywania", de facto rolę prawdziwie światowego zdrojowiska.

Prawdziwy i ten z dramatu

Nawet nos miał inny

W ostatnim numerze „Les Nouvelles Litteraires" ukazał się artykuł G. Mongredien'a o prawdziwym Cyrano de Bergerac. Dramaturg — pisze autor artykułu — rządzi się własnemi prawami w stosunku do historji i chronologji. **Prawdziwy Cyrano wedle badań historyków był całkowicie inny od rostandowskiego bohatera.** Ten rzekomy Gaskończyk urodził się w samem sercu Paryża, przy ulicy Dwóch Bram (rue de Deux Portes) 1619 roku.

Lenno Bergerac, na podstawie którego bez żadnego zresztą prawa Cyrano przybrał nazwisko, znajdowało się w dolinie Chevreuse i należało do jego ojca, adwokata paryskiego. Cyrano należał do Karbonarjuszy, wobec czego nie mógł mieć nic wspólnego z Gaskończykami.

Studja Cyrano odbył w College de Bauvais. Profesorem łaciny był tam swego rodzaju typek imieniem Grangier, którego Cyrano uwiecznił w komedji „Le Pedant joue" wykpiwszy niemiłosiernie. Była to zemsta ucznia na swoim pedagogu.

Jedno zdanie, z tej komedji zostało nawet powtórzone przez Moliera w sztuce „Les Fourberies de Scapin". Słynny **nos Cyrano de Bergerac wyglądał całkowicie inaczej:** podług zachowanych portretów **był to nos duży wprawdzie ale kościsty i zgięty, przypominając wedle relacyj współczesnych „nosy amerykańskich gadułów".** Prawdziwą jest natomiast zadzierżystość Cyrana.

Potrafił walczyć jeden przeciwko stu, za lada przyczyną wpadał w furję i siał dokoła siebie istne spustoszenie. Jego potyczka przeciwko setce wrogów jest faktem historycznym, jakkolwiek niewiadomo czy Lignieres był istotnie jej przyczyną.

Podczas jednej z bójek w Arras, został Cyrano ranny. Historycznym jest również fakt nienawiści Cyrana do komedjopisarza Montfleury, którego w jednym z listów obrzucił obelgami, zużytkowanemi prawie dosłownie przez Rostanda.

Obrońcą uciśnionych i szlachetnym idealistą, takim jak go maluje Rostand, **Cyrano de Bergerac nigdy nie był.** Wystarczy przeczytać jego „Imaginacyjne podróże po państwie księżyca i słońca" aby wyczuć twardego libertyna, prawie ateusza, nie wierzącego ani w djabła ani w Boga. Cyrano był pozatem wyznawcą filozofji Epikura.

Wątpliwą jest również niezależność Cyrana: wiadomo, że po bardzo silnych wystąpieniach antimazarinowskich zmienił zupełnie zdanie, skoro utworzyła się słynna Fronda.

Protektorami Cyrana byli książę Arpajon i kanclerz Seguier, którym dedykował swoje książki, otrzymując wzamian hojne datki pieniężne, jak to było zresztą wtedy we zwyczaju. Wielkoduszność Cyrana jest również wymysłem Rostanda: wiadomo z dokumentów, że **Cyrano wraz z bratem okradli swego ojca,** zabierając kosztowne dywany, naczynia i sprzęty. Wszystko to jednak nie pomaga — koń czy swoje wywody Mongredien. — Prawdziwy Cyrano musi jednak ustąpić przed tym którego dała publiczności francuskiej poetycka legenda Rostanda.

Rozmiary etatyzmu w Polsce

Uprzywilejowanie przedsiębiorstw państwowych

można i trzeba ograniczyć

Uprzywilejowanie przedsiębiorstw państwowych, które przedstawiliśmy w poprzednich artykułach, z jednej strony stawia je w stosunku do konkurentów prywatnych w takiej pozycji, że często nie jest możliwe dla przedsiębiorcy prywatnego konkurowanie z niemi, choćby warsztat jego działał znacznie sprawniej, z drugiej całkowicie zaciemnia istotne wyniki gospodarki przedsiębiorstw państwowych.

Z licznych przykładów takiego zaciemniania istotnych wyników działalności przedsiębiorstw państwowych komisja cytuje kilka charakterystycznych.

Okres operacyjny	Wynik bilansowy oficjalny w zł.	Do potrącenia: kwoty nieopłac. podatków: dochodowego i gruntowego w zł.	Wynik bilansowy poprawiony w zł.
1932-33	zysk 7.870.000	8.113.000	strata 243.000
1933-34	zysk 19.095.000	4.782.000	zysk 14.313.000
1934-35	zysk 34.537.000	8.038.000	zysk 26.499.000

W zestawieniu naszem uwzględniliśmy wyłącznie tylko dwa główne podatki, których Lasy Państwowe nie opłacają, zostały natomiast pominięte wszelkie inne poprawki, wynikające z tytułu uprzywilejowania przedsiębiorstwa itp., a którym należałoby poddać wyniki oficjalne. Mimo to otrzymany rezultat jest wcale wymowny (np. strata 243 tys. zł. w r. 1932-33, zamiast wykazanego oficjalnie zysku 7,9 milj. zł.).

Świadczy to najlepiej, jak dalece wprowadzają w błąd opinję publiczną oficjalne cyfry zysku, publikowane w bilansach Lasów Państwowych. Tem bardziej, iż mało kto zdaje sobie sprawę i... pamięta, jakich podatków Lasy Państwowe nie płacą, jak również, że kwoty, które z tego tytułu należałoby w obliczeniu potrącić, są tak znaczne.

I tak według danych komisji, która w roku 1931 badała drukarnie państwowe okazuje się, że po wliczeniu do kosztów niektórych pozycyj, których drukarnie państwowe nie ponosiły, lub ponosiły w rozmiarach zbyt małych stosunek ich zysków do obrotów obniży się z 7 proc. na 4,7 proc. Drukarnie wojskowe z wyjątkiem jednej pracują ze stratami, wynoszącemi od 5 do 13 proc. w stosunku do obrotów.

Gdy w rachunkach lasów państwowych uwzględnić podatek gruntowy i dochodowy, to otrzymamy następujące zmiany w tych rachunkach:

Gdy obliczy się kwoty, o jakie tartakom państwowym obniżyły lasy państwowe ex post koszty surowca, to okaże się, że tartaki te przyniosły w roku 1933-34 stratę około 1.300.000 zł., a w roku następnym około 1.400.000 zł., zamiast wykazanych bilansowo zysków 420.000 zł. i 1.615.000 zł.

To też nic dziwnego, że komisja dla Zbadania Przedsiębiorstw Państwowych uważa, że:

„W świetle przedstawionego wyżej stanu rzeczy reforma uprzywilejowania przedsiębiorstw państwowych wydaje się konieczną, a jeśli chodzi o niektóre przywileje specjalne, nietrudną nawet do przeprowadzenia. Inaczej ma się sprawa z uprzywilejowaniem faktycznem. Ale i tutaj opracowanie środków zaradczych jest rzeczą możliwą i celową".

W szczególności zaś, że

„uregulowanie sprawy dostaw państwowych oraz analogicznych stosunków i tranzakcyj w obrębie składowych części państwowego koncernu— przy pomocy odpowiednich przepisów prawnych — wydaje się dla uzdrowienia naszej gospodarki państwowej rzeczą szczególnie istotną".

Obawiamy się jednak, że te wszystkie słuszne wnioski pozostaną tylko wnioskami.

System tranzakcyj wiązanych

w obrotach polsko-francuskich

Ostatnio podpisana dodatkowa umowa handlowa polsko-francuska przewiduje, jak wiadomo, wprowadzenie systemu tranzakcyj wiązanych. Jedną z najważniejszych przyczyn, które skłoniły rokujące strony do zastosowania systemu tranzakcyj wiązanych do polsko-francuskiej wymiany towarowej, był niewątpliwie fakt niekorzystnego kształtowania się dla Polski bilansu obrotów towarowych w r. ub. W r. 1938 bowiem zmniejszyła się wartość wywozu polskiego do Francji, co przy jednoczesnym wzroście wartości importu z Francji dało w konsekwencji saldo dla Polski ujemne.

Ten niezadowalający stan rzeczy był bezpośrednią konsekwencją spadku franka francuskiego. Należy zaznaczyć, że spadek franka nie pociągnął za sobą na rynku francuskim zwyżki cen współmiernej do obniżenia wartości pieniądza. W tych warunkach eksport towarów francuskich na rynki zewnętrzne korzystał w całej pełni z premji dewaluacyjnej, podczas gdy eksport towarów do Francji wobec niskiego poziomu cen na rynku francuskim stał się dla wielu artykułów nierentownym i musiał ulec zmniejszeniu. Przyczyny te wywarły również decydujący wpływ na kształtowanie się obrotów handlowych pomiędzy Polską a Francją, zmniejszając w 1938 roku eksport polski, a ułatwiając natomiast wywóz towarów francuskich na rynek polski.

Ujemny dla Polski bilans handlowy z Francją, gdyby stan taki okazał się trwałym, doprowadziłby musiał do stopniowego zmniejszania i zamierania obrotów handlowach, gdyż obowiązujący układ handlowy zawiera zasadę, że eksport towarów francuskich na nasz rynek może wynosić nie więcej, niż 80 proc. wartości eksportu polskiego do Francji.

Celem opanowania tej sytuacji wysunięty został podczas zebrania delegacji handlowej polsko - francuskiej w grudniu ub. r. przez stronę polską projekt oparcia części obrotu towarowego na zasadzie tranzakcyj wiązanych. Koncepcja ta została przez stronę francuską przyjęta.

W ub. miesiącu układ dotyczący systemu tranzakcyj wiązanych został zawarty, oraz zostały ostatecznie sprecyzowane zasady jego funkcjonowania.

Trudno jest przewidzieć w jakim stopniu wprowadzenie systemu kompensat prywatnych przyczyni się do zwiększenia wywozu polskiego do Francji. Niewątpliwie wprowadzenie w życie tego systemu napotka na pewne trudności, choćby ze względu na skomplikowany mechanizm tranzakcyj wiązanych. W każdym bądź razie nie należy się liczyć, przynajmniej w chwili obecnej, z jakiemiś poważnemi przesunięciami w obrotach polsko-francuskich.

(J. P.).

Komitet Przemysłowy

przy Międzyministerjalnej Komisji Zakupów Inwestycyjnych

Przy Międzyministerjalnej Komisji dla Zakupów Inwestycyjnych, która rozpatruje zgłoszenia firm, ubiegających się o kredyty na zakup maszyn i instalacyj z Niemiec, powołany został w charakterze organu doradczego Komitet Przemysłowy dla rozpatrywania spraw, związanych z korzystaniem z tego kredytu.

Skład osobowy tego komitetu jest następujący: Przewodniczący — **p. dyr. J. Hołyński,** który będzie jednocześnie reprezentować w Komitecie Centralny Związek Przemysłu Polskiego, oraz członkowie pp.: **Henryk Berkowicz** — Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, **Lucjusz Burdyński** — Centralny Związek Średniego i Drobnego Przemysłu, **Antoni Dunin-Ślepść** — Polski Związek Przemysłowców Metalowych, **Józef Jakubowski** — Związek Izb Przemysłowo-Handlowych, **Tadeusz Jawor** — Polski Związek Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych, **Konrad Kowalewski** — Związek Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych, **Antoni Olszewski** — Unja Przemysłu Górniczo - Hutniczego, **Bolesław Sikorski** — Związek Izb Rzemieślniczych, **Piotr Wysocki** — Naczelna Organizacja Hutnictwa Polskiego, **Tadeusz Zamoyski** — Związek Przemysłu Chemicznego Rzeczypospolitej Polskiej.

Inicjatywa prywatna a motoryzacja kraju

Budowa fabryki samochodów w Lublinie

Przez szereg długich lat motoryzacja Polski była problemem abstrakcyjnym. Nietylko nie postępowaliśmy naprzód, ale nawet cofaliśmy się zmniejszając swój tabor samochodowy. Dopiero od dwóch lat motoryzacja kraju zaczęła nabierać trochę żywszych barw. Państwowe Zakłady Inżynierji produkujące kilka typów samochodów „Fiat Polski" i motocykli „Sokó", zwiększyły swą wytwórczość, firma „Lilpop, Rau i Loewenstein" rozpoczęła montaż kilku typów samochodów według licencji amerykańskiej fabryki „General Motors", wreszcie w bliskiej przyszłości przewidywane jest rozpoczęcie podobnej działalności w dziale samochodów ciężarowych przez firmę „Wspólnota Interesów".

Rezultaty dotychczas uzyskane są jeszcze niestety mało ważkie w porównaniu z motoryzacją naszego zachodniego sąsiada, sytuacja nie jest już jednak tragiczna, ruszyliśmy z miejsca. W ciągu ostatniego roku ilość samochodów i motocykli w Polsce wzrosła o przeszło 100%, a co najważniejsze opracowany jest plan na przyszłość.

Dobrze się stało, że inicjatywa prywatna zainteresowała się tą sprawą. Firma „Lilpop, Rau i Loewenstein" nie poprzestaje na samym montażu samochodów „Chevrolet", „Buick" i „Opel", ale postawiła sobie za zadanie wzniesienie w ciągu najbliższych kilku lat wielkiej wytwórni samochodowej.

Na zakupionym przez firmę w ubiegłym roku w Lublinie terenie, na przedmieściu zwanem „Tatary", rozwijają się gorączkowo wstępne prace. Przeprowadzono własną bocznicę kolejową i szerokie rozgałęzienie toru po całej powierzchni terenu. Ponad 250 robotników zatrudnionych było przy wykończeniu fundamentów pod budowę pierwszej hali fabrycznej w której mają być produkowane silniki i inne ważne zespoły, a następnie rozpoczęto wznoszenie słupów środkowych, służących do powiązania konstrukcyj żelbetonowych. Wykonano również w ciągu ubiegłej zimy trwałe roboty ciesielskie oraz liczne przygotowania do wewnętrznych urządzeń, tak aby do lata b. r. jaknajdalej posunąć dalsze prace budowlane.

Przy tem tempie prac gotowa fabryka silników stanie, zgodnie z zapowidzią prezesa Rotwanda, już w roku 1939. Będzie to pierwszy i bodaj najważniejszy etap w budowie własnych samochodów przez firmę „Lilpop, Rau i Loewenstein".

„Lilpop" początkowo, poza silnikiem będzie również produkował zasadnicze części składowe dla samochodu „Chevrolet", którą to markę firma wzięła sobie za przyszły typ samochodów dla masowej produkcji w kraju. Wybór zdaje się być bardzo szczęśliwy, bowiem zarówno w Europie jak i w Ameryce, „Chevrolet" w swojej kategorji i przy swej stosunkowo niskiej cenie uważany jest za niezastąpiony.

Czekamy więc na uruchomienie fabryki silników w Lublinie, jako na owocny akt zainteresowania się inicjatywy prywatnej wielkim problemem motoryzacji Polski.

Warszawskie Towarzystwo Handlu Herbatą

A. Długokęcki, W. Wrześniewski, Spółka Akcyjna

W dniu 1 kwietnia odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszów Spółki Akcyjnej „A. Długokęcki, W. Wrześniewski". Zebranie zagaił prezes zarządu p. Władysław Wrześniewski, a przewodniczył mec. Lech Grabowski. Sprawozdanie zarządu wygłosił prezes Władysław Wrześniewski, na wniosek którego zgromadzeni uczcili przez powstanie pamięć zmarłych akcjonarjuszów ś. p. sędziego Stefana Malca, Feliksa Górskiego, Wacława Logi oraz Zygmunta Garlińskiego, którzy przez szereg lat współpracowali z Towarzystwem, służąc swoją radą i doświadczeniem.

Jak ze sprawozdania wynika, obroty T-wa w 1938 r. w porównaniu z 1937 wzrosły o 14 proc. Bilans T-wa zamyka się po obu stronach sumą ogólną zł. 1.880.410.71, rachunek zysków i strat zamyka się sumą zł. 553.153.67. Czysty zysk osiągnięty w roku sprawozdawczym wyniósł zł. 225.771.59, z którego uchwalono wypłacić akcjonarjuszom 8 proc. dywidendy, na F. O. N. wyznaczono 5.000 zł., reszta przeznaczona została na ustawowe odpisy. Zgromadzenie udzieliło absolutorjum władzom Spółki, zatwierdzając bilans oraz rachunek strat i zysków.

Nie należy zwlekać!

W związku z zbliżającym się terminem otwarcia Targów Katowickich, należy zaznaczyć, że oblicze tej regjonalnej imprezy o charakterze wybitnie gospodarczym, **ulegnie znacznym przeobrażeniom,** i to przeobrażeniom in plus.

Tegoroczne XI Targi Katowickie, przygotowywane pod hasłem gospodarczej rozbudowy kraju, będą jednocześnie częściowym sprawdzianem obecnego stanu konjunktury przemysłowej, bowiem zgrupują na swych terenach szereg nowych dziedzin produkcji, które rynkiem śląskim stosunkowo mało się interesowały.

Podkreślić wypada silny wzrost zainteresowania Targami Katowickiemi — przemysłu metalowego i maszynowego, ze specjalnem uwzględnieniem obrabiarek i narzędzi wszelkiego rodzaju, jak również nieobecnego dotychczas przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych i ogrodniczych.

Krajowy przemysł motoryzacyjny, któremu Targi Katowickie poświęcają wiele uwagi, podobnie jak w latach ubiegłych, będzie reprezentowany przez czołowe wytwórnie i montownie. W tym dla Śląska ważnym dziale produkcji znajdą się niemal wszystkie wykonywane w kraju typy samochodów osobowych i ciężarowych, jak również motocykli i motorowerów.

Ponadto znajdą się licznie na Targach Katowickich wytwórnie polskie szeregu innych poważnych branż.

Spodziewać się należy, iż ciężki przemysł metalowy i przetwórczy przez udział w Targach Katowickich podkreślił swe poparcie dla obecnie aktualnego zagadnienia propagandy.

W końcu podkreślić należy, że jeszcze nigdy, na przestrzeni ostatnich lat swego istnienia, Targi Katowickie **nie zanotowały tak wczesnego jak w roku bieżącym napływu zamówień** na stoiska, które w chwili obecnej **w 70-procentach są zarezerwowane.** To znaczne zainteresowanie Targami Katowickiemi daje świadectwo rzeczywistości ustabilizowanych warunków gospodarczych w Polsce.

W. K.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednolita, przy obrotach średnich. Notowano: Amsterdam 282,50, Bruksela 89,65, Kopenhaga 111,20, Londyn 24.89, Nowy Jork 5.30,38, Nowy Jork-kabel 5.31,25, Oslo 125.15, Paryż 14.09, Sztokholm 128.35, Zurych 119. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.28, kanadyjskie 5.25.50, floreny holenderskie 281.80, franki francuskie 14,03, szwajcarskie 118,50, funty angielskie 24.80, guldeny gdańskie 99.75, belgi belg. 89.40, korony norweskie 124.55, duńskie 110.70, szwedzkie 127.75, liry włoskie 17, marki fińskie 10.70, marki niemieckie srebrne 80.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była mocniejsza, przy większych obrotach 3 proc. inwestycyjną i 4 i pół proc. wewnętrzną. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 90, serja 93, II em. 89, serja 91.25 — 91.50, 4 pr. dolar. 41.75 — 42, 4 proc. konsolidacyjna 65.50, 5 proc. konwersyjna 68.50, 4 i pół proc. wewnętrzna 64.75, odcinki po 100 zł. 64.75, 4 i pół proc. ziemskie 63.50 — 63.75 — 63.50, 4 i pół proc. ziemskie poznańskie serja L 62, 4 i pół proc .ziemskie poznańskie serja K 58.50, 4 i pół proc. Warszawy 71.25, 5 proc. Warszawy z r. 1933 72.50, odcinki po 1.000 zł. — 73, 6 proc. Łodzi z r. 1933 — 63.75, 5 proc. Łodzi z r. 1938 63.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była bardzo mocna, zwłaszcza dla akcyj Banku Polskiego i metalurgji. Obroty były większe metalurgja. Notowano: Bank Polski 124, Bank Handlowy 57.75, Cukier 41 — 41.50 — 41.25, Węgiel 41.75, Starachowice 61.75 — 62.25, Modrzejów 22.25 — 23, Zieleniewski 76, Haberbusch 69 — 72, Ostrowiec 82.25 — 83.50.

Giełda zbożowa

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.842 tony, w tem żyta 1.248 ton. Notowano za 100 klg. paryteł wagon Warszawa w handlu hurtowym: pszenica czerw. szklista 22.25 — 22.75, jednolita 21—21.50, zbierana 21.50 — 21, żyto I st. 14.50 — 15, II st. 14.25 — 14.50, jęczmień brow. 19.25 — 19.75, jęczmień I st. 18 — 18.50, II st. 18.25 — 18.50, III st. 18 — 18.25, owies I st. 17 — 17.50 II st. 16.25—16.75, gryka 21.75 — 22.25, mąka pszenna w zależności od gatunku 19.50 — 41.50, pastewna 16 — 17, żytnia wyciągowa 25.75 — 26.75, I gat. 24.25 — 24.75, razowa 19.25 — 19.75, śrutowa 13.50 — 14, ziemniaczana „superior" 30.75 — 31.75, otręby pszenne grube 13. — 13.50, średnie i miałkie 12 — 12.50, żytnie 10 — 10.75, jęczmienne 10.25 — 10.75, grochowe 15.50 — 16, groch polny 24.50 — 26.50, Victoria 33 — 33.50, zielony 28 — 30, wyka jara 23 — 24, peluszka 25.50 — 27, łubin nieb. 12.50 — 13, żółty 14.50 — 15, seradela targowa 19 — 20, o czyst. 95 proc. 23—24, rzepak ozimy 56 — 57, jary 51.50 — 52.50, rzepik ozimy 48.50 — 49, siemię lniane 55 — 56, słonecznikowe siewne 45 — 50, mak nieb. 93 — 95, gorczyca 59 — 62, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 85 — 95, o czyst. 97 proc. 115 — 125, biała surowa 260 — 280, o czyst. 97 proc. 310 — 330, szwedzka 180 — 220, lucerna franc. 260 — 280, węgierska 400 — 425, chmielowa 80 — 90, przelot 75 — 90, rajgras ang. 110 — 115, tymotka 44 — 48, ząb koński płd. afrykański 25.50 — 26.50, ząb koński amerykański 32.50 — 33.50, nasiona buraków pastewnych 55 — 56, marchwi pastewnej 180 — 200, cukrowe 60—70, półcukrowe 75 — 85, kanar 40 — 45, kminek 65 — 70, makuchy wytłaczane lniane 22 — 22.50, rzepakowe 13.50 — 14, słonecznikowe 20 — 20.50, konopne 13.50 — 14, kokosowe 18.50 — 19, palmowe 16.75 — 17.25, makuchy odolejowe (śrut): sojowy 23.50 — 24 lniany 21.50 — 22, rzepakowy 13.50—

Już 135 milj. zł. zadeklarowało społeczeństwo

na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

W dniu dzisiejszym nastąpi oficjalne otwarcie subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

W poniedziałek 3 b. m. do godziny 22, ogólna kwota jaką społeczeństwo polskie zadeklarowało na pożyczkę osiągnęła 135 miljonów zł.

Deklaracje i zgłoszenia na zakup pożyczki i F.O.N. napływają z najdalszych zakątków kraju, imiennie i anonimowo.

W subskrypcji bierze udział całe społeczeństwo, młodzież gimnazjalna, a nawet dzieci ze szkół powszechnych przynoszą drobne oszczędności, oddając je na rozbudowę lotnictwa.

Firma Steinhagen i Saenger 1.000.000 zł.

Oto dane z ostatnich godzin:

Huta „Ludwików" 100.000 zł. Związek Pracowników Miejskich w Kielcach na Pożyczkę 13.000 zł., oraz na FON 1.240 zł.

Śląski Przemysł Cynkowy w Kostuchnie 30.000 zł.

Polski Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu 500.000 zł., Dyrekcja i pracownicy tegoż banku 100.000 zł. Edward Krasiński ofiarował za 30.000 zł. drzewa, nadającego się do celów lotniczych oraz 18 ha ziemi ze swego majątku pod Okuniewem.

Maurycy Potocki złożył 20.000 zł. gotówką na Pożyczkę oraz 1.000 zł. ofiary na dozbrojenie lotnicze. Zarządy, dyrekcje oraz pracownicy umysłowi Spółek akcyjnych: Zakłady Akumulatorowe Syst. „Tudor" i Zakłady Kauczukowe „Piastów" — zł. 103.400.

Ludwika Adamowa z Krasińskich ks. Czartoryska 250.000 zł. oraz jako opiekunka swego nieletniego syna Władysława, spadkobiercy ordynacji Gołuchowskiej 50.000 zł.

Janusz Radziwiłł imieniem zarządu cukrowni „Szpanów" Warszawa 50.000 zł., Zarząd cukrowni „Szamotuły" Poznań 65.000 zł., Cukrownia w Świeciu 40.000 zł., Zarząd cukrowni 10.000 zł., Dyr. Jarnuszkiewicz 5.000, dwaj członkowie zarządu 5.000 zł., urzędnicy i pracownicy cukrowni 9.200 zł., robotnicy cukrowni 2.200 złotych.

Zarząd cukrowni „Kościan" Poznań 75.000 zł., Zarząd cukrowni „Gostyń" Poznań 75.000 zł., Zarząd cukrowni „Miejska Górka" Poznań 75.000 zł., Zarząd cukrowni „Irena" Warszawa 45.000 zł. Zarząd cukrowni „Melno" Poznań 40.000 zł., Dr. Oskar Schmidt imieniem zakładów przemysłowych „Sanok" oraz pracowników umysłowych i fizycznych w Sanoku 72.000 zł., Zjednoczone cukrownie „Witaszyce", „Zduny" w Poznaniu 15.000 zł., Zarząd cukrowni „środa" 55.000 zł., Zarząd cukrowni „Matwy" Poznań 80.000 zł., Zarząd cukrowni „Unisław" Poznań 40.000 zł., Zarząd cukrowni „Znin" Poznań 55.000 złotych. Zarząd główny Związku Rezerwistów i jego pracownicy zł. 5.000.

Kasy placówek subskrypcyjnych, po czynając od dn. 5 b. m. czynne będą od godz. 9 do 19-tej bez przerwy, w Wielki Piątek zaś do godz. 12-ej.

„Musimy pokryć niebo eskadrami stalowych ptaków"

Odezwa gen. Berbeckiego

Komisarz Generalny Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej gen. Berbecki wydał następującą odezwę:

Obywatele!

Silni duchem, zwarci wokół ukochanej armji i Wodza Naczelnego, gotowi do wszelkiej akcji, maszerujemy ku wielkiej, potężnej Polsce.

Gwałtowny wyścig zbrojeń ogarnął świat cały. Narody zbroją się w tempie wyścigowem.

W obliczu tych wydarzeń musimy dotrzymać kroku innym, musimy zwiększyć nasze wysiłki, zmierzające do spotęgowania sił obronnych Polski. Musimy pokryć niebo nasze eskadrami stalowych ptaków, a ziemię własną baterjami dział przeciwlotniczych.

Rząd Rzeczypospolitej rozpisał Pożyczka ta spotkała się z entuzjazmem całego społeczeństwa. Płynie lawina ofiar i deklaracyj pożyczkowych.

Niechaj nie będzie domu, niechaj nie będzie obywatela, któryby nie nabył Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Deklaracje pożyczkowe przyjmują już wszystkie banki, komunalne kasy oszczędności, P. K. O. i urzędy skarbowe.

Obywatele, maszerujemy do kas.

Przemysł w sprawie

Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

Centralny Związek Przemysłu Polskiego ogłosił następującą odezwę:

W dniu dzisiejszym przypada termin otwarcia subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Jeszcze nie było wypadków marcowych, a już rozważano zagadnienie pożyczki na dozbrojenie. Lecz znaleźliśmy się w wirze historji. Naród odnalazł siebie. Nietylko zdobył się na spokój w obliczu brzmiennych w następstwa decyzyj, nietylko odbudował duchową więź wewnętrzną w obliczu niebezpieczeństwa, lecz zapragnął czynem, zaraz, natychmiast, zamanifestować swoją postawę i swoje uczucia.

I oto zanim rozpoczął się pierwszy dzień subskrypcji pożyczki na dozbrojenie, Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, już została znacznie przekroczona pierwotnie zamierzona jej kwota. A w kwocie dotąd zebranej nie mały udział stanowią sumy, subskrybowane przez zakłady przemysłowe, sumy, idące w dziesiątki i setki tysięcy, a nawet miljony złotych.

Gdy zaś zaczniemy analizować, jakiemi przesłankami kierowano się przy określaniu sum subskrypcji, — nie łatwo odnaleźć jakieś normy. Jest to pożyczka nie kalkulacji, nie obliczeń, lecz żywiołowego pędu, a pierwsza odruchowa reakcja zakładów przemysłowych dostatecznie świadczy o tem, że ten pęd żywiołowy powszechny jest również w przemyśle.

W tej sytuacji zbędne są normy subskrypcji pożyczki jako nakaz dla pociągania opieszałych, bo opieszałych niema i nie będzie. Natomiast potrzebne są normy jako orjentacja i wskazówka, któraby oszczędziła błędów.

Wobec wielkiego zróżniczkowania przemysłu, wobec różnej sytuacji przemysłów, produkujących dobra inwestycyjne i konsumcyjne, wobec różnej skali obowiązków ponoszonych już przez poszczególne gałęzie przemysłu w zakresie obronności kraju, normy te nie mogą być jednolite. Ustalą je, lub już ustaliły, organizacje branżowe, kierując się zamanifestowaną wolą całego szeregu przedsiębiorstw.

Przemysł weźmie udział w Pożyczce Obrony Przeciwlotniczej w granicach największego swego wysiłku, choćby kosztem zmiany dotychczasowych swoich zamierzeń, nawet najbardziej racjonalnych, ale pomyślanych dla normalnych czasów.

Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej jest materjalnym odpowiednikiem duchowej postawy Narodu i przemysł musi temu zadaniu sprostać.

Centralny Związek Przemysłu Polskiego.

L. O. P. P. przysłużył się państwu

Uznanie gen. Sławoja Składkowskiego dla gen. Berbeckiego

Zrząd Główny L. O. P. P. podał do wiadomości okręgów wojewódzkich L.O.P.P. pismo ministra Spraw Wewnętrznych, gen. Sławoja - Składkowskiego do prezesa Zarządu Głównego L.O.P.P. gen. Berbeckiego.

W piśmie tem gen. Sławoj Składkowski stwierdza m. inn.:

Przeprowadzone w całym szeregu miast ćwiczenia obrony przeciwlotniczej wykazały olbrzymi stopień zdyscyplinowania i uświadomienia ogółu ludności w zakresie podstawowym, jakim jest samoobrona. Przygotowanie do zadań samoobrony ludności domów mieszkalnych, szkół, urzędów i t. p. budowli o znaczeniu publicznem prowadzone realnie i planowo przez organa L.O.P.P., w myśl wytycznych władz, dały pożądane wyniki.

Podkreśliwszy, że powszechne zainteresowanie społeczeństwa zagadnieniem obrony przeciwlotniczej jest w pierwszym rzędzie zasługą L. O. P. P., gen. Sławoj - Składkowski wyraża prezesowi gen. Berbeckiemu wyrazy najgłębszego uznania za działalność dla dobra państwa i narodu, stwierdzając, że „L.O.P.P. przysłużył się państwu".

Miljon zł. na Pożyczkę Lotniczą

zadeklarowała firma Steinhagen i Saenger

Firma Steinhagen i Saenger, fabr. papieru i celulozy, zadeklarowała na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej 1 miljon zł.

Ks. Biskup Przeździecki

o obowiązku obrony Ojczyzny

Ks. biskup dr. Henryk Przeździecki, ordynarjusz djecezji podlaskiej wydał odezwę do swych djecezjan, w której wzywa:

„Dopomagajmy, każdy według możności swojej, aby wojsko nasze było jak najlepiej wyszkolone i uzbrojone, aby mogło skutecznie odpierać ataki nieprzyjacielskie. W tym przeto celu datkami naszemi wspierajmy, zasilajmy Fundusz Obrony Narodowej, przyjmujmy udział w Pożyczce Obrony Przeciwlotniczej. Każdy grosz na ten cel złożony oddala klęski wojny".

Dziennikarze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

na pożyczkę lotniczą i F.O.N.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego powziął jednomyślnie deklarację powziął jednomyślnie uchwałę deklarującą imieniem swych członków pełne i bezinteresowne poparcie dla akcji propagandowej, związanej z pożyczką na dozbrojenie lotnicze Polski oraz wzywającą członków Syndykatu do subskrypcji pożyczki w możliwie największych rozmiarach.

Niezależnie od osobistych deklaracyj członków, zarząd Syndykatu uchwalił subskrybować z funduszów organizacyjnych Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na sumę 1.000 oraz 200 zł. na F.O.N.

Dziennikarze sportowi

na F. O. N.

Dn. 3 b. m. odbyło się w Warszawie walne zebranie oddziału warszawskiego Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. pod przewodnictwem redaktora Jerzego Grabowskiego.

Związek przeznaczył 300 zł. na F. O. N., wzywając równocześnie wszystkich członków do subskrypcji pożyczki przeciwlotniczej.

Od kanoniera angielskiego

5 funtów sterlingów dla Polski

Do Ministerstwa Skarbu nadszedł z Anglji list w języku angielskim, brzmiący w tłumaczeniu jak następuje:

„Proszę przyjąć załączony skromny dar w kwocie 5 funtów szterl. od kanoniera brytyjskiej armji terytorjalnej jako daninę na rzecz obrony Polski.

Niezłomna wola waszego kraju ku utrzymaniu swej wolności budzi podziw nas wszystkich".

(—) John A. Trentham
Ravenshaw Hall Solihull Warwick.

KURJER SPORTOWY

CIEKAWOSTKI LIGOWE

Pierwsza niedziela rozgrywek Ligi piłkarskiej przyniosła następujący układ sił w tabeli ligowej:

1) Warta 1 gra 2 pkt. st. br. 7:0, 2) Pogoń 1 gr 2 pkt. st. br. 5:1, 3) Ruch 2 gry 2 pkt. st. br. 6:2, 4—5) Cracovia i Wisła po jednej grze, 2 pkt. st. br. 2:1, 6) Garbarnia 2 gry 2 pkt. st. br. 36, 7—8) Amatorski KS i Polonja po jednej grze 0 pkt. st. br. 1:2, 9) Warszawianka 1 gra 0 pkt. st. br. 0:5, 10) Union Touring 1 gra 0 pkt. st. br. 0:7.

Rekord bramek strzelców ligowych wygląda następująco: 4 bramki — Wilimowski, 3 bramki — Kazimierczak, Szrajer, Wolanin, 2 bramki — Wróbel, Szmidt, 1 bramka — Gemza, Pazurek, Sroka, Góra, Młynarek, Pochopin, Gendera, Pilek, Artur, Kisieliński.

Wilimowski, zdobywca czterech bramek na meczu Ruch — Warszawianka 5:0 po skończonych zawodach został zniesiony na rękach przez swoich rodaków ze Śląska, odbywających służbę wojskowe w stolicy.

PROGRAM ZAWODÓW NARCIARSKICH W ZAKOPANEM

Program wiosennych zawodów narciarskich w Zakopanem, z udziałem narciarzy Niemiec, Węgier i Rumunji przedstawia się następująco:

sobota 8 b. m. godz. 14 losowanie numerów startowych i odprawa zawodników,

poniedziałek 10 b. m. godz. 10 start biegu zjazdowego pań i panów na Kasprowym Wierchu. O godz. 14.30 konkurs skoków na Krokwi,

wtorek 11 b. m. godz. 10 na Kalatówkach slalom pań i panów. O godz. 18-ej w Hotelu „Morskie Oko" nastąpi rozdanie nagród.

Narazie jedynie Niemiecki Związek Narciarski zapewnił przyjazd drużyny narciarskiej, — Rumuni i Węgrzy jeszcze nie dali ostatecznej odpowiedzi.

MISTRZOSTWA POLSKI W PIŁCE ROWEROWEJ

W Siemianowicach odbyły się mistrzostwa Polski w piłce rowerowej.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył ponownie K. C. Siemianowice, reprezentowany przez braci Porębów.

TYLKO MILEWSKI WYGRYWA W RYDZE

W poniedziałek zakończył się w Rydze turniej bokserski z udziałem bokserów Polonji warszawskiej. Klasyfikacja w poszczególnych wagach przedstawia się następująco: w muszej zwyciężył Włoch Bilardinelli, 2) Caune (Łotwa), 3) Aleksandrowicz przegrał z Łotyszem Caune i został wskutek tego zepchnięty na ostatnie miejsce. W koguciej pierwszym był Włoch Galiardi, który pokonał Komudę. Komuda zajął drugie miejsce przed Łotyszem Trusisem. W piórkowej Włoch Bajocci pokonał Małeckiego, zajmując pierwsze miejsce. Drugim był Małecki, a trzecim Łotysz Tragers. W lekkiej A. Knisis (Łotwa) pokonał Łukasiewicza i sklasyfikował się na pierwszem miejscu przed Polakiem i Włochem di Stefano. W półśredniej Bąkowski przegrał z Włochem Prioretti, zajmując drugie miejsce przed Łotyszem Knisisem 2 im. W średniej Milewski znokautował w pierwszej rundzie Łotysza Plasisa, klasyfikując się jako jedyny Polak na pierwszem miejscu. Drugim był Plasis a trzecim Włoch Binazzi. W półciężkiej Łotysz Meilis zajął pierwsze miejsce po zwycięstwie nad swoim rodakiem Weisisem, trzecim był Polak Lecniak. W ciężkiej pierwsze miejsce zajął Łotysz Lemberg przed Polakiem Sowińskim i Włochem Marcesini.

KOSZYKARZE LITEWSCY WYGRYWAJĄ

W Kownie odbył się międzypaństwowy mecz koszykówki pomiędzy reprezentacjami Litwy i Łotwy. Zwyciężyła Litwa w stosunku 27:7 (14:2).

Dwa głośne procesy w Sądzie Najwyższym

Kasacje w sprawach doc. Cywińskiego i adw. Szumańskiego

Dziś, dn. 5 kwietnia znajdą się przed Sądem Najwyższym dwa głośne procesy polityczne, które przed rokiem wywołały wielkie zainteresowanie.

Na wokandzie znajdują się kasacje w sprawach **docenta U.S.B. w Wilnie St. Cywińskiego oraz adwokata Wacława Szumańskiego.**

Docent Cywiński skazany został przez Sąd Okręgowy w Warszawie **na 3 lata więzienia za znieważenie imienia Marszałka Piłsudskiego.**

Przestępstwa tego dopuścił się Cywiński w artykule, jaki ukazał się w wileńskim „Głosie Narodowym", **przez podanie cytaty z pism Józefa Piłsudskiego i opatrzenie jej zniesławiającym komentarzem.**

W czasie procesu doc. Cywiński **tłumaczył się nieświadomością, iż** autorem cytaty był Marszałek Piłsudski.

W apelacji pierwotny wyrok złagodzono **do półtora roku więzienia.**

Cywińskiego broniło 16 adwokatów.

Doc. Cywiński pozostaje obecnie na wolności za kaucją.

Tegoż dnia wyznaczono w Sądzie Najwyższym sprawę adw. Szumańskiego **skazanego na 8 miesięcy więzienia za zniesławienie ministra Sprawiedliwości Grabowskiego** w liście, który w licznych odpisach rozesłany został do wybitnych osobistości i działaczy politycznych.

Sprawa ta znajdzie się przed Sądem Najwyższym już poraz drugi. Poprzednim razem wyrok został skasowany i przesłany Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpatrzenia.

Na inaugurację pawilonu

Wyjazd na MS „Batory"

Na otwarcie pawilonu polskiego na wystawie światowej w Nowym Jorku udaje się wraz z min. Romanem, jako przedstawicielem rządu, wicemin. Sokołowski.

Równocześnie wyjeżdżają do Nowego Jorku b. min. August Zaleski, prezes komitetu wystawy w Nowym Jorku na Polskę, wiceprezes komitetu dyr. Jakubowski, oraz sekretarz generalny dyr. Rasiński.

Ponadto wybierają się przedstawiciele świata gospodarczego: gen. Maciszewski, p. Bohdan Stypiński, płk. Sikorski, b. min. Jerzy Gościcki i inni.

Z delegacją polską na wystawę udaje się ambasador St. Zjednoczonych A. P. w Warszawie Biddle.

M.S. „Batory", który zabierze delegację na otwarcie wystawy, opuści Gdynię w dniu 22 b. m. Ambasador amerykański, udający się tym statkiem do Ameryki, zdąży na uroczyste otwarcie wystawy w dniu 30 b. m. Otwarcie zaś pawilonu polskiego nastąpi w dniu 3 maja.

Kobiece „Bnei Brith"

Rozwiązana organizacja

Ukazało się zarządzenie ministra Spraw Wewnętrznych o likwidacji żydowskiego „Zrzeszenia Sióstr stowarzyszenia humanitarnego Leopolis Bnei Brith" we Lwowie.

Oto pismo, jakiego szukałem,
Objektywne, uczciwe i śmiałe.

Żądajcie wszędzie „Kurjera Polskiego"

KWIECIEŃ

5

ŚRODA
Wincentego, Ireny
Wsch. sł. 5.04. Z. 18.14

POGODA NA DZIŚ

W dzielnicach wschodnich zachmurzenie duże, miejscami drobne deszcze. Na pozostałym obszarze kraju, po mglistym ranku, w ciągu dnia pogoda o zachmurzeniu umiarkowanem. Ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

W teatrach

Wielki: „Faust" z „Nocą Walpurgji".
Teatr Narodowy: „Popielaty welon".
Teatr Polski: „Hamlet".
Teatr Mały: „Brat marnotrawny".
Teatr Nowy: „Week-End".
Teatr Letni: „Madame Sans Gene".
Teatr Malickiej: „Zakochana".
Teatr Ateneum: „Cyrulik Sewilski".
Teatr Kameralny: „Elżbieta królowa".
Teatr „8.15": „Skowronek".
Teatr „Ruffo": „Ale się zabawił".
Mała Qui Pro Quo: Pod parasolem".
Instytut Reduty: „Haneczka i duch".
Teatr Cricot (kawiarnia ptasiego, ul. Królewska 13): „Serva Padrona".
Ali Baba (Karowa 18): Premjera rewji: SEZONIE, OTWÓRZ SIĘ!", z Zimińską, Lenitą, A. Halamą, Kleszczówną, Foggiem, Val'erem, Sempolińskim, Ruszkowskim, Negro, Konarskim na czele zespołu. Dwa przedstawienia: 7.30 i 10 wiecz.
Cyrk: Międzynarodowy turniej walki za pięściej francuskiej o tytuł mistrza Polski. Pocz. o 8.30 wiecz.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY TELEFON 7-11-25.

W kinach

Adrja: „Patrol bohaterów".
Atlantic: „Wielki walc".
Bałtyk: „O czem się nie mówi".
Casino: „Biały murzyn".
Capitol: „Kłamstwo Krystyny".
Colosseum: „Wstań i walcz!".
Czary: „Chicago" i nadprogram.
Elite: „Wrzos" i „Ali Baba i 40 rozbójników".
Europa: „Kentucky".
Filharmonja: „Moi rodzice rozwodzą się".
Helios: „Profesor Wilczur" i dodatki.
Hollywood: „Więzień Nr. 4328" i rewja.
Imperial: „O czem się nie mówi".
Italja: „Królewna śnieżka".
Jurata: „Halka" i „Szczęśliwa trzynastka".
Kino parafji św. Andrzeja: „Córka generała Pankratowa".
Miejskie: „Marja Antonina".
Majestic: „Podlotek".
Napoleon: „Gibraltar".
Nowa Tombola: „Miłość w dżungli" i „Tango zakochanych".
Palladium: „List polecający".
Pan: „Trzy serca"
Petit Trianon: „Obawa przed skandalem" i „Zbiadziłam".
Rialto: „Nieustraszony".
Raj: „Scypjon afrykański" i dodatki.
Rex: „Kurjer carski" i dodatki.
Roma: „Gunga Din".
Sokół: „Pod fałszywem oskarżeniem" i „Meksykańska awantura".
Sorrento: „Królowa przedmieścia" i „Siostrzeńcy Donalda".
Sfinks: „List do matki".
Studio: „Niebieski ils".
Stylowy: „Skradzione życie".
Światowid: „Naokoło świata za 25 centów".
Świt: „Płynne złoto" i dodatki.
Ton: „Ludzie Wisły" i dodatki.
Victoria: „Włóczęgi".
Uciecha: „Podlotek".
Fotoplastikon: Widoki z Jaffy do Jerozolimy.
Panorama (Nowy Świat 27): Lotnicza wystawa Paryż 1938 r. Cuda techniki lotniczej Polski i innych państw, oraz Tunis (Afryka) i Lourdes (Francja).

Popis międzyszkolny w Konserwatorjum

Związek Szkół Muzycznych w Polsce organizuje coroczny popis międzyszkolny, który jest jedną z najciekawszych manifestacyj naszego życia muzycznego. Nie chodzi tu oczywiście o samych grających, czy śpiewających uczniów płci obojej, bo mamy tu do czynienia nietylko z utalentowanemi, lecz i przeciętnie uzdolnionemi jednostkami, a wypowiadanie takiego-gokolwiek sądu o nich jest nawet niewskazane. Stokroć ważniejsze jest uzyskanie poglądu na poziom nauczania, na metody i na wybór programu.

Pod tym względem popis wykazał niewątpliwie dodatnie wyniki pracy. Widzi się wprawdzie tu i ówdzie pewne braki, jak mylne stawianie bodźca 5-go palca, jak niepotrzebne używanie pedału, jak również dawanie zbyt trudnego utworu. Ale naogół wrażenie było raczej zupełnie zadowalające. Najlepsze wyniki dało się zauważyć w Szkole im. W. Chrapowickiego, gdzie uczenice pp. S. Rauchówny, L. Miklaszewskiego i A. Taubego wykazały obok solidnych podstaw pianistyki, prawdziwe umuzykalnienie, a popis chóru z klasy p. M. Kaczurbiny i zespołu z klasy rytmiki p. Danyszowej były istnem kacheniem pedagogiki muzycznej. Ze Szkoły im. Z. Noskowskiego bardzo dobrze przedstawiła się klasa p. K. Wiślazdowskiej, ze Szkoły zaś im. K. Kurpińskiego — klasa p. S. Osmołowskiego. Szczególne zaciekawienie wywołał bardzo udany popis malutkiej uczenicy p. N. Stokowskiej z Wyższej Szkoły im. Fr. Chopina.

M. Skołuba.

II. OGŁOSZENIE.
PRZEMYSŁ METALOWY „GRANAT" Spółka Akcyjna

zawiadamia niniejszem pp. Akcjonarjuszów, że dnia 24 kwietnia 1939 r. o godzinie 18-ej odbędzie się w Warszawie w siedzibie Spółki przy ulicy Smolnej Nr. 14

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW

z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór przewodniczącego, 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej i rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu, oraz rachunku strat i zysków, 3) Podział zysków za rok operacyjny 1938 i pokwitowanie Władz Spółki z wykonania przez nie obowiązków, 4) Wybory uzupełniające dwóch członków Zarządu oraz pięciu członków Komisji Rewizyjnej, 5) Podwyższenie Kapitału zakładowego Spółki o 600.000 złotych czyli do wysokości zł. 3.000.000.— przez wypuszczenie nowej emisji akcyj pokrytych przelewem na ten cel rezerw Spółki i dopłatą subskrybentów do kursu łącznie 103 złote za akcję nominalną wartości 100 złotych, 6) Zastąpienie dotychczasowego brzmienia § 4 Statutu Spółki przez następujące: „Kapitał akcyjny wynosi 3.000.000 zł. całkowicie wypłaconych gotowizną podzielonych na 30.000 akcyj na okaziciela, każda wartości nominalnej po 100 złotych", 7) Upoważnienie Zarządu do kupna i sprzedaży nieruchomości Spółki oraz zaciągania długów hipotecznych, 8) Wniosek akcjonarjusza WPana Leona Grabowskiego o przemianowanie obecnego § 20 Statutu Spółki na § 21 Statutu i uchwalenie nowego § 20 Statutu Spółki treści następującej: „Zarząd obowiązany jest w ciągu trzech miesięcy po upływie roku obrotowego sporządzić i złożyć organom nadzorczym bilans na ostatni dzień roku obrotowego (dzień bilansowy), rachunek zysków i strat za rok ubiegły, oraz dokładne piśmienne sprawozdanie z działalności Spółki w tym okresie".

Akcjonarjusze pragnący uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu, winni akcje swe lub kwity depozytowe złożyć w biurze Zarządu Spółki ulica Smolna 14 w Warszawie, najpóźniej na 7 dni przed Walnem Zgromadzeniem. 352

Klasyczne i nastrojowe utwory muzyki i pieśni religijnej

Polskie Radjo w Wielkim Tygodniu

W dziale audycyj muzycznych usłyszymy w Wielkim Tygodniu klasyczne utwory muzyki religijnej różnych narodów, różnych epok i najróżniejszych stylów. Specjalne koncerty ze studjów radjowych, transmisje recitali z sal koncertowych, audycje chóralne, transmitowane ze świątyń i szereg innych audycyj wprowadzi nas w najwznioślejsze i najbardziej natchnione wypowiedzi artystyczne muzyki religijnej.

Dzisiaj, dn. 5 kwietnia o godz. 17.15 usłyszymy koncert wielkopostny z Łodzi, który przypomni nam dzieła znakomitych mistrzów dawnej polskiej muzyki religijnej. W Wielki Czwartek o godz. 23.05 Rozgłośnia Warszawska transmitować będzie z Konserwatorjum Warszawskiego koncert dawnej muzyki polskiej, który wskrzesi z pyłów niepamięci dawne melodje polskie ze starych klasztorów i bibljotek. W Wielki Piątek o godz. 15.30 rozgłośnie Polskiego Radja transmitują nabożeństwo z Kościoła Pątniczego w Kalwarji Zebrzydowskiej, a o godz. 21.00 Kraków nadaje na fali ogólnopolskiej przepiękne „Stabat Mater" Pergolesiego. Wreszcie w Wielką Sobotę na godz. 16.10 zapowiedziana została transmisja z Warszawskiego Konserwatorjum, a na godz. 20.00 transmisja Rezurekcji z Kościoła Katedralnego we Włocławku, w czasie której czteroglosowy chór kleryków oraz chór gregorjański wykonają pienia religijne. Poza wymienionemi koncertami program muzyczny przyniesie religijne dzieła wokalne, organowe, symfoniczne itp.

W ramach audycyj słownych w środę dn. 5. 4. o godz. 22.25 usłyszymy zradjofonizowane fragmenty z słynnej książki religijnej ks. prof. M. Morawskiego p. t. „Wieczory nad Lemanem". Ponadto Rozgłośnia Lwowska realizuje pierwsze wielkie dzieło radjowe, przepojone duchem prawdziwie katolickim, zatytułowane „Bóg żywy". Misterjum to nadane będzie w czterech częściach, w dniach 2.4. o godz. 17.15, 6.4. o godz. 18.30, 7.4. o godz. 18.30, 8.4. o godz. 23.15.

Froterowanie, wiórkowanie, cyklinowanie i reperacja posadzek, mycie okien.
Sprzątanie biur, mieszkań, Dezynfekcja, czyszczenie tapet i sufitów, odkurzanie aparatami elektrycznemi oraz stała ich konserwacja. J. Cegielski ul. Browarna 24, telef. 6-28-92. 10

Zakończenie procesu wywiadowców

Wyrok w czwartek

Trwający od trzech tygodni w Krakowie proces 6 wywiadowców policji, 2 paserów i adwokata Mendlera, oskarżonych o udział w aferze korupcyjnej, zakończył się we wtorek. Sędzia zapowiedział wydanie wyroku na czwartek, 6 b. m.

Słuszna kara

na panikarza

Włodzimierz Kałyn, gospodarz ze wsi Bołszowce woj. stanisławowskiego został aresztowany za rozpowszechnianie fałszywych plotek, mogących wywołać panikę i niepokój publiczny.

Zapisujcie się do LOPP

Radjo

ŚRODA, 5 kwietnia
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń wielkopostna. 6.35. Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Reportaż red. Tadeusza Lutosławskiego z pobytu min. J. Becka w Londynie. 7.30 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00. „Nasz koncert" — piosenki dziecięce. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Dom i szkoła. 16.35 Koncert kameralny. 17.00 „Ochrona pamiątek naszej wojskowości" — odczyt. 17.15 **Koncert wielkopostny.** 18.00 Audycja dla wsi. 18.30. „Nasz język". 18.40 „Dyskutujmy": Spółdzielnia czy handel prywatny? 19.00 „Budujmy silne lotnictwo!". 19.30 **Koncert popularny.** 20.35 Audycje informacyjne. 21.00. **Koncert chopinowski.** 21.30 **Rozmowa wieczotygodniowa.** 21.45 **Recital organowy.** 22.25 **Jacopone da Todi: „Lauda dramatyczna".** 22.40 Muzyka (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 **Reportaż red. Tadeusza Lutosławskiego z pobytu min. J. Becka w Londynie.** 23.15 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.20 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ŚRODA, 5 kwietnia
7.15 Reportaż z pobytu ministra J. Becka w Londynie.
17.00 „Ochrona pamiątek naszej wojskowości" — odczyt.
17.15 Koncert wielkopostny — muzyka polska.
18.40 „Spółdzielnia czy handel prywatny?" — djalog.
19.00 „Budujmy silne lotnictwo!".
21.00 Koncert chopinowski — Witold Małcużyński.
21.30 Rozmowa wielkotygodniowa.
21.45 Recital organowy Władysława Widomskiego.
22.25 Jacopone da Todi: „Lauda dramatyczna".
23.00 Reportaż z pobytu ministra J. Becka w Londynie.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 **Zespół Stefana Rachonia.** 15.00 **Utwory instrumentalne w transkrypcji wokalnej — koncert rozrywkowy (płyty).** 15.45 Muzyka popularna (płyty). 15.58 **Utwory Emila Młynarskiego w rocznicę śmierci kompozytora** (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacyj. 16.50 **Kącik solistów.** 17.10 Pogadanka aktualna. 17.20 Pogadanka społeczna. 17.25. Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka popularna (płyty). 21.05 **Koncert muzyki polskiej. 21.50 „Z nowych tomów poezji".** 22.05 Koncert popularny (płyty). 22.55. **Utwory Jana Sebastjana Bacha (płyty).**

KRÓTKOFALOWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Konrad Żelechowski — śpiew. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00 Koncert polskiej muzyki religijnej. 2.00 „Sport polski na wychodźtwie" — pogadanka. 2.10. Gra zespół Stefana Rachonia.

WIELKI CZWARTEK, 6 kwietnia
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń wielkopostna. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Reportaż red. Tadeusza Lutosławskiego z pobytu min. J. Becka w Londynie. 7.30 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00. Rozmowa technika z młodzieżą. 15.15 Kłopoty i rady: „Przepisy świąteczne". 15.30 **Jan Sebastjan Bach: Preludja chorałowe.** 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 **„Miserere mei Deus". 16.55 Claude Debussy: Fragmenty symfoniczne.** 17.15 **„Na żebraczym szlaku" — feljeton.** 17.25 **Recital wiolonczelowy.** 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.15 **Koncert popularny.** 22.15 Fragment z powieści „Litość". 22.35 Muzyka (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 **Reportaż red. Tadeusza Lutosławskiego z pobytu ministra J. Becka w Londynie.** 23.15 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.20 **I Koncert Dawnej Muzyki Polskiej.**

WIELKI CZWARTEK, 6 kwietnia
15.30 Preludja chorałowe J. S. Bacha
16.20 „Miserere mei Deus" — audycja słowno-muzyczna.
17.15 „Na żebraczym szlaku" — feljeton.
17.25 Recital wiolonczelowy Dezyderjusza Danczowskiego.
18.30 „Żywy Bóg": „W Wieczerniku i na Górze Oliwnej" — słuchowisko.
20.15 Męka Pana Naszego Jezusa Chrystusa — oratorjum.
23.20 Koncert Dawnej Muzyki Polskiej.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 **Sekstet K. Blaschke.** 15.00 **Muzyka operowa — koncert popularny** (płyty). 16.05 **Ludwik van Beethoven: Trio G-dur, op. 9, Nr. 1.** 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacyj. 16.50 **Kącik solistów.** 17.10 „Ogrody, których już niema" — pogadanka. 17.35 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka popularna (płyty). 21.05 **Koncert solistów.** 21.45 **„O różnych rodzajach przestrzeni"** — odczyt. 22.05 **Etiudy symfoniczne Schumanna.** 22.30 **Chór im. K. Szymanowskiego.** 22.57 Muzyka popularna (płyty).

KRÓTKOFALOWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Kwartet smyczkowy P. R. 1.00 Pogadanka aktualna. 1.05 Koncert wielkopostny. 2.00 Pogadanka. 2.10 Gra zespół Pawła Rynasa.

Zarząd Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych Właścicieli Pojazdów Mechanicznych w Warszawie zwołuje na piątek dnia 28 kwietnia 1939 r. o godz. 10-ej Doroczne Walne Zgromadzenie w lokalu Towarzystwa w Warszawie, przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 40, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Przedłożenie i rozpatrzenie sprawozdania, bilansu i rachunku zysków i strat za 1938 rok. 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4) Zatwierdzenie sprawozdania, bilansu, rachunku zysków i strat i podziału nadwyżki oraz udzielenie pokwitowania Radzie Nadzorczej i Zarządowi. 5) Udzielenie upoważnienia Radzie Nadzorczej do poczynienia w uchwałach Walnego Zgromadzenia zmian, których zażąda Państwowa Władza Nadzorcza. 6) Ustalenie ilości Członków Rady Nadzorczej i terminu kadencji. 7) Wybór Członków Rady Nadzorczej. 8) Wybór Członków Komisji Rewizyjnej. 9) Wolne wnioski.

Dodatkowe do porządku dziennego sprawy winny być zgłoszone przez Członków T-wa zgodnie z § 23 Statutu. 351

Warsztat Teatralny

„JUTRO" Józefa Conrada-Korzeniowskiego

Mamy tym razem do zanotowania bardzo dobry popis P.I.S.T.

Przedewszystkiem sam wybór sztuki. Przepiękny ten obraz sceniczny Conrada (znany publiczności przedewszystkiem w formie niemniej pięknej noweli) zasługiwał koniecznie na realizację sceniczną i szkoda tylko, że nie pozostanie pokazany szerszej publiczności.

Z niebywałem mistrzostwem ukazał w nim Conrad ludzi, gdzieś na pograniczu rzeczywistości i obłędu żyjących jedną manją i w jej cieniu mijających się z życiem prawdziwem. Zwarjowany kapitan Hagberd żyje od lat obłędną myślą powrotu syna, którego przed szesnastu laty wygnał od siebie — a kiedy Henryk powraca rzeczywiście — odgania go precz od siebie, jak natrętnego włóczęgę, z którym nie chce mieć nic wspólnego. Do jego chorego mózgu nie dociera i nie może dotrzeć świadomość, iż oto obłędna wizja stała się życiem i rzeczywistością, rzeczywistością, którą odtrąca od siebie.

Wspaniale zarysowana postać drugiego manjaka Jozjasza Carvila stanowi w tym przepięknym obrazie jakby odpowiednik muzyczny obłędu tamtego.

Ta para straszliwych starców, żyjących w obłędnym świecie urojeń i nieszczęścia rzuca ponury cień na parę młodych, żywych, zdrowych. Z tych dwojga młodych mężczyzna uratował się przed szesnastu laty, rzucając dom dla szerokiego morza i szerokiej, przyrody, kobieta zostaje zmiażdżona tragiczną siłą obłędu dwóch starców.

Wspaniała kompozycja dramatyczna tego obrazu, mistrzowskie rozłożenie tonów, zgrupowanie całej sprawy jakby na dwóch płaszczyznach, w dwóch barwach, z których jedną — ciemną — reprezentuje obłędny świat starych, a drugą — jasną — para młodych; rysunek psychologiczny działających postaci — wszystko to czyni z „Jutra" prawdziwie wzruszające i wstrząsające arcydzieło.

Młody reżyser (Józef Wyszomirski) dał sobie wcale nieźle radę ze specjalną nastrojowością obrazu Conrada. Przedstawienie „Jutra" miało odpowiedni ton i barwę. Nieprzeciągnięte w szczegółach, miało w sobie siłę sugestji, która udzielała się widzowi. Jak na pierwszy popis reżyserski — pozycja to niewątpliwie dodatnia.

Wielka w tem zresztą zasługa czworga artystów grających role główne.

Myszkiewicz, który gra rzadko — tym razem dał sylwetkę wymowną i wyraźną. Trudniejsze zadanie miał Kempa jako zwarjowany kapitan, cokolwiek może w swym obłędzie za młodzieńczy — ale, zwłaszcza w zestawieniu z ociężałą postacią tamtego, bardzo sugestywny. Bardzo ładnie — miękko, serdecznie i prawdziwie zagrała Elżbietę Borowska. Prawdziwy też Pichelski jako Henryk.

Dekoracja Z. Strzeleckiego (P.I.S.T.) dobra. Pojęta realistycznie, stanowi jednak dobrą ramę dla obłędnej wizji tych starców. Na korzyść dekoratora należy przedewszystkiem zapisać to, iż nie pokusił się o żadne zbyt nowatorskie pomysły malarskie — których inscenizacja dzieła Conrada nie zniosłaby napewno.

A. Chor.

Ze świata muzyki

Ciekawy piątek i pracowita niedziela

Na pierwszą część ostatniego koncertu symfonicznego w Filharmonji złożyły się cztery dzieła pierwszorzędnej wprawdzie wartości, ale dziwnie do siebie nie pasujące: świetna i zawsze jeszcze młoda uwertura do opery „Anakreon" Cherubiniego, piękny „Poeme" na skrzypce Ernesta Chaussona, monumentalna Toccata organowa F-dur Bacha w układzie orkiestrowym H. Essera oraz interesujący bądź co bądź Koncert skrzypcowy Paganini'ego. Drugą część wieczoru zajęła Symfonja Pastoralna Beethovena. Dyrygował tym razem p. Jerzy Bojanowski, który zawitał znów do nas po kilkuletnim pobycie za oceanem. Wrodzona wrażliwa bardzo muzykalność dyr. Bojanowskiego zyskała wiele przez te lat kilka na wyrazistości dzięki zdobytej rutynie, dla każdego kapelmistrza tak bardzo ważnej. Dyrekcję p. Bojanowskiego cechuje nadto znacznie większy niż dawniej temperament, chwilami może nawet nadmierny w zewnętrznych ruchach. Ale wykonywanym dziełom wychodzi to na zdrowie, a to jest najważniejsze.

Solistą koncertu był p. Ryszard Odnoposów, którego recital, dany przed kilku tygodniami, zrobił nieco słabsze wrażenie. Tym razem jednak grał mło dy ten artysta rzeczywiście pięknie. Nietylko techniką bez zarzutu, ale i pełnią wyrazu w dwóch tak djametralnie przeciwnych sobie utworach podbił słuchaczy całkowicie.

Obfita niedzielna wrażenia muzyczne rozpoczął poranek w Filharmonji, którego program „ku uczczeniu pamięci Wielkiego Papieża Piusa XI" składał się z dwóch wielkich dzieł Beethovena, wykonane bowiem zostało oratorjum „Chrystus na Górze Oliwnej" (op. 85) oraz Symfonja III Eroica. Pierwsze dzieło nie należy zapewne do najwyższych przejawów twórczości mistrza, ale zawiera niejeden ustęp wielkiej wartości. Słabą stroną jest tu to, że Beethoven każe śpiewać główną partję samego Chrystusa tenorowi, który zarówno w swych solowych recytatywach i arjach, jak i w duetach i tercetach z Serafem i Piotrem, występuje znacznie bardziej jako tenor, niż jako Chrystus, co nie może nie razić. Tylko artysta-śpiewak najwyższej miary mógłby tu dać kreację, godną tematu, o tyle trudniejszą do osiągnięcia w tym wypadku, że tekst Fr. Ks. Hubera, wziętego w owych czasach librecisty, jest pozbawiony wszelkiej wartości literackiej, co w fatalnem polskiem tłumaczeniu jeszcze bardziej razi. Dzieło to zresztą nie zadowalało samego autora, który je dał do druku w 10 lat zgórą po jego napisaniu.

Wykonanie oratorjum było formalnie mniej lub więcej poprawne, ale nie stało jednak na należytym poziomie. Prowadził całość p. Konstanty Rogalski, dyrektor „Lutni" i chóru męskiego pracowników Państwowej Fabryki Karabinów „Pobudka", które to oba chóry stanęły na podjum, solistami zaś byli p.p. Maryla Karwowska jako Seraf, Edward Bender jako Piotr i młody tenor, Tadeusz Szopski, który śpiewał partję Chrystusa. O ile dwoje pierwszych umieli sprostać swemu zadaniu, o tyle wysiłki p. Szopskiego nie mogły wbrew jego widocznej najlepszej woli dać należytego wyniku.

Popołudniu w niedzielę odbył się popis uczniów klas dyrygentów, orkiestry i chórów Konserwatorjum, popis pod wieloma względami niezmiernie ciekawy i — nie wahamy się powiedzieć odrazu — zupełnie udany. Biorąc pod uwagę płynność wszelkich zespołów uczniowskich, nierówny stopień przygotowania technicznego poszczególnych instrumentalistów, bardzo mizerną jakość samych instrumentów i wiele innych jeszcze okoliczności, utrudniających wykonanie takich dzieł, jak kilka arcydzieł Beethovena z IX Symfonją na czele, trzeba ocenić wysiłek prof. W. Bierdiajewa, jako zasługujący nietylko na uznanie, lecz na prawdziwy podziw. Jednakże popis ten wymaga obszerniejszego nieco omówienia z zasadniczego niejako punktu widzenia, co niżej podpisany odkłada do następnej swej gawędy, w której także i o trzecim niedzielnym Koncercie Muzyki Religijnej, opartym na polskiej muzyce ewangelickiej z czasów Reformacji, a danym w Kościele Ewangelickim, będzie mowa.

M. Skołuba

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

w myśl § 100 statutu, zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty, będą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni notarjusze. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzane w biurze Dyrekcji lub w kancelarjach hipotecznych. Wadjum licytacyjne winno być złożone w gotowiźnie lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w pismach bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Rep. hip. Nr.	W MIEŚCIE, PRZY ULICY	Suma nieumorzonej pożyczki Złote	gr.	Suma zaległości w ratach Złote	gr.	Licytacja rozpocznie się od sumy Złote	Wadjum (Kaucja) Złote	gr.	Nazwa Wydziału hipotecznego	Notarjusz, który dopełni licytacji, lub jego zastępca	Licytacja odbędzie się o godz. 11 z rana w dniu:
	w RADOMSKU										
232	Brzeźnickiej	54419	37	7323	85	82650	8265	—	przy S. Gr. w Radomsku	Dębski Tomasz	12 czerwca 1939 r.
	w RAWIE-MAZ.										
31	Rynek	2568	54	416	76	4800	480	—	— „ — w Rawie-Maz.	Wyczański Edward	14 „ „
	w BRZEZINACH-Ł.										
87	Stare-Miasto	4575	22	821	45	8550	855	—	— „ — w Brzezinach	Niklewski Mikołaj	19 „ „
	w PIOTRKOWIE										
127	Starowarszawskiej	3612	—	611	43	6750	675	—	— „ — w Piotrkowie	Polender Wacław	20 „ „

ODEZWA.

W dążeniu do zapewnienia Państwu Polskiemu siły obronnej, ogłoszona została subskrypcja wewnętrznej Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, przyczym miarodajne czynniki w Państwie zwracają się do całego społeczeństwa z wezwaniem o poparcie tych zamierzeń przez zapisywanie się na ogłoszoną Pożyczkę. Ewangelicy zawsze byli i są świadomi swoich obowiąz

ków w stosunku do Państwa i odpowiedzialności za ich spełnianie wobec przyszłych pokoleń. Obecne ciężkie chwile wymagają ofiarności wszystkich członków społeczeństwa bez różnicy wyznania i stanu. Ewangielicy też w pierwszym rzędzie winni odezwać się na apel powyższy, nikogo z nas nie powinno brakować w szeregach osób zapisujących się na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Wzywam wszystkich Parafian parafii Piotrkowskiej i Bełchatowskiej, aby bezzwłocznie zadeklarowali swój udział i to w stopniu możliwie najwyższym. Niech to będą ofiary większe lub mniejsze w zależności od możności finansowej ofiarodawcy, ale niech dają wszyscy, bo tu chodzi o naszą wolność i niepodległość Polski.

Ks. M. PETZNIK
pastor.

Wiejska furmanka pod kołami parowozu

Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w pobliżu wsi Kosów za stacją Moszczenica pod Piotrkowem wydarzyła się katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą poważniejszych ofiar w ludziach.

Wskutek mgły i słabej widoczności przez przejazd ten przejeżdżali furmanką mieszkańcy wsi Kosów Władysław Molca i Kazimierz Pawełczyk, nie zauważywszy zdążającego w kierunku Piotrkowa parowozu, który całym impetem wpadł na wóz, rozbijając go doszczętnie. Woźnica i pasażer wyrzuceni zostali z furmanki, przy czym obaj uniknęli śmierci. Molca odniósł jedynie poważniejsze obrażenia, zaś Pawełczyk wyszedł bez szwanku.

Popierajcie P. C. K.

Wśród piw przoduje

Prawdziwie i niezaprzeczalnie najlepsze

Piwo OKOCIMSKIE

Reprezentacja:
ul. Starowarszawska 33
Tel. 14.97.

Na Swięta Wielkanocne

KUPUJEMY WSZYSCY BARANKI czekoladowe, cukrowe oraz BABKI, STRUCLE, PLACKI, MAZURKI i wszelkie gatunki cukierków po cenach przystępnych w sklepach

FELIKSA TENSZERTA

ul. Sieradzka 2 i ul. Piłsudskiego nr. 58.

Ofiarność Piotrkowa na Pożyczkę Lotniczą wzrasta

Ze wszystkich kół społeczeństwa Piotrkowa i Ziemi Piotrkowskiej płyną subskrypcje na Pożyczkę Lotniczą i wzrosła ofiarność na F.O.N. W Banku Zw. Spółek Zarobk., który pierwszy w Piotrkowie, zainicjował subskrypcję, napływ subskrybentów jest najliczniejszy.

Zapisy na subskrypcję przyjmuje również K.K.O. i Kasy Urzędów Skarbowych.

Pracownicy Powiatowego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Piotrkowie zatrudnieni czasowo w biurze Komitetu zadeklarowali na cele obrony Państwa w związku z zapoczątkowaną subskrypcją pożyczki lotniczej kwotę zł. 360,50.

Pracownicy Krusche - Ender w Moszczenicy i Pabianicach złożyli na F.O.N. 27.000 i rozpoczęli ożywioną akcję za subskrypcją Pożyczki Lotniczej.

Pracownicy samorządu gminnego w powiecie Piotrkowskim przeznaczyli zebraną na budowę Domu samorządowca kwotę 15.000 zł., na zakup Pożyczki Lotniczej.

Wojewódzki komisarz Pożyczki Przeciwlotniczej na Województwo Łódzkie pułk. Bolesławicz mianował dyrektora Władysława Herziga prezesa piotrkowskiego obwodu L. O. P. P. komisarzem Pożyczki Przeciwlotniczej na powiat Piotrkowski.

Ukonstytuował się Powiatowy Komitet Pożyczki Przeciwlotniczej z 25 osób pod przewodnictwem prezesa Wł. Fijałkowskiego. Wiceprezesami wybrani zostali p.p.: Prezes Julian Walicki i Z. Cieszkowski.

— — —

Miejki Komitet Pożyczki L. składa się z 23 osób pod przewodnictwem prezesa Inspektora Leona Jasińskiego.

— — —

Z większych subskrypcyj zanotować należy: Zakłady Przemysłowe Wola Krzysztoporska 65.000; Tow. Kredytowe Miejskie w Piotrkowie 15.000 zł., K. K. O. 10.000.

Dalsze subskrypje podamy jutro.

Podziękowanie

Powiatowy Komitet wyraża podziękowanie Zarządowi Związku Strzeleckiego za przeznaczenie części dochodu z balu urządzonego w dniu 5 stycznia b.r. w sumie 62 .— na cele zimowej pomocy bezrobotnym w Piotrkowie.

Przewodniczący Komitetu
AUGUST FELKER
Nacz. Wydz. Prez. Zarz. Miejsk

Sekretarz Wydz. Wykon.
ST. TARNAWSKI
V.-Starosta Pow. Piotrkowskiego

OFIARY na „Wielkanocny dar dla dzieci bezrobotnych"

złożyli: p.p. Brauliński Franciszek zł. 10.K, Stefan Ender z Moszczenicy zł. 60, Związek Pań Domu zł. 10.

Spaliły się weksle

z wystawienia Józefa Mądrego z Mąkolic, gm. Woźniki, jeden na sumę 2.000 złotych, drugi na tysiąc złotych.

Zastrzeżenia zostały poczynione.

Weksle te niniejszym unieważnia się.

Dziennik radiowy

Witold Małcużyński gra w radio

W koncercie Chopinowskim w środę dn. 5 kwietnia o godz. 21.00 grać będzie Witold Małcużyński. Każdy występ tego młodego, rokującego najepsze nadzieje pianisty interesuje radiosłuchaczy, tymbardziej, że artysta przebywa stale zagranicą, wobec czego nie często mamy możność go słyszeć.

W programie figuruje obok Nokturnu c-moll op. 48, Sonata b-moll.

Tylko do Świąt Wielkanocnych

papier pakowy
jednostronnie satynowany

1 kg. — zł. 0.55
3 kg. — zł. 1.60
5 kg. — zł. 2.60

polecają — póki zapas starczy

Zakł. Graf. «A. Pański Spadk.»
Piotrków Tryb., ul. Legionów 2.

4 POKOJE Z KUCHNIĄ—front II piętro.— Solidnym do wynajęcia. Dozorca wskaże — ulica Słowackiego 26.

Wesołe Święta

gdy w domu
znakomite
piwo
miejscowe
Braulińskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz. Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY" wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redakcja i administracja: ul. Słowackiego nr. 28, parter wejście od frontu.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Zakłady Graficzne «Adolf Pański Spadk." Piotrków Tryb. Legionów 2